

Wygrali z
„Kontaktami”
str. 4

KONTAKTY

2 (845)

12 STYCZNIA 1997

CENA 1,20 zł (12 000 zł)

ZENON BRZELSKI

Cena odwagi

Przychodzili niemal regularnie jak w zegarku. Co miesiąc. W różnych miejscach brali różne kwoty. Od tych najmniejszych — po kilkaset złotych, od poważniejszych klientów — po kilka tysięcy. W zamian oferowali ochronę lokalu, wspólny biznes, wynajęcie sprzętu. Właściciele prywatnych interesów płacili. Ilu w Łomży? W mieście jest około 10 moteli i 55 różnej wielkości lokali gastronomicznych.

Jak wielu z nich zgodziło się na opłacenie własnego spokoju, bezpieczeństwa najbliższych i pracowników? Ilu zdecydowanie odmówiło?

str. 7



Jak daleko odszedłeś
od prostego kubka z jednym uchem
od starego stołu ze zwykłą ceratą
od wzruszenia nie na niby
od sensu
od podziwu nad światem
od tego co nagie a nie rozebrane
od tego co wielkie nie tylko z daleka ale i z bliska
od tajemnicy nie wykładanej na talerz
od matki która patrzyła w oczy żebyś nie kłamał
od pacierza
od Polski z raną

ty stary koniu

JAN TWARDOWSKI

JOANNA GOSPODARCZYK

Album rodzinny

Kasia chętnie pokazuje album z fotografiami. Czarno-białe fotografie, na których przeją się przejęci dziadkowie i kolorowe fotografie roześmianych koleżanek.

Album to jedna z niewielu rzeczy, które zabrała z domu, do którego od dwóch tygodni nie ma wstępu.

Jeszcze zdążyła na klasowe Mikołajki, ostatnie dla VIII b. Potem babcia kategorycznie zamknęła przed nią drzwi.

str. 8-9

W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o śmierci w płomieniach
 ● Maria Tocka o skazaniu policjanta ● Joanna Gospodarczyk o wadze tornistra.

Ponadto: Jaruzelscy (4), klawisz w Grądach, omówienie ankiety czytelniczej.

KWESTY ULICZNE, KONCERTY, DYSKOTEKI i inne imprezy złożyły się na tegoroczną Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy w województwie. W Grajewie i Zambrowie organizacje imprezy podjęły się placówki kulturalne, w Łomży cały ciężar wzięła na siebie młodzież z II LO im. Marii Konopnickiej. Dokładne wyniki akcji, której głównym celem było zgromadzenie pieniędzy na zakupy wyposażenia szpitali i klinik dziecięcych, znane będą później, ponieważ organizatorzy mają jeszcze wiele obietnic wpłat. W dniu akcji, 5 stycznia, w Łomży udało się zgromadzić około 20 tysięcy złotych.

W DŁUGI ŚWIĄTECZNY WEEK-END POLICJA Łomżyńskiego zanotowała 3 rozboje oraz 24 kradzieże z włamaniem.

OKRES ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNY WYKORZYSTAŁ BISKUP łomżyński Stanisław Stefanek na intensywne poznawanie problemów diecezji i jej mieszkańców. Wziął min. udział w spotkaniach opłatkowych, zorganizowanych przez Łomżyńską Izbę Przemysłowo-Handlową, szkoły, samorząd Łomży, Akcję Wyborczą „Solidarność”. W swojej siedzibie przyjmował najuboższych mieszkańców Łomży. Odwiedzał także wspólnoty parafialne i zakony.

FUNDUSZ OCHRONY ŻYCIA POWOŁAŁ BISKUP ordynariusz łomżyński Stanisław Stefanek. Będzie służył ochronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci, a także kształtowaniu życia rodzinnego w myśl nauki społecznej kościoła. Pieniądze na pomoc dla samotnych matek, rodzin w trudnej sytuacji będą pochodziły z datków, darowizn, loterii, kwest. Fundusz będzie korzystał z pośrednictwa proboszczów jako najlepiej znających sytuację w swoich parafiach.

NAGRODĘ MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI otrzymali prokuratorzy Sławomir Małachowski i Tomasz Wilk z Prokuratury Rejonowej w Łomży. W ten sposób zostali wyróżnieni „za sprawowanie nadzoru służbowego nad prowadzonymi postępowaniami w IV kwartale 1996 roku oraz za wzorowe wykonywanie zadań służbowych w dotychczasowej pracy.”

DWA URZĄDZENIA WARTOŚCI 60 TYSIĘCY ZŁOTYCH DO RATOWANIA LUDZI UWIEŻIONYCH w rozbitych pojazdach otrzymały od komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej Komendy Rejonowej PSP w Grajewie i Zambrowie.

957 UCHWAŁ PODJĘŁY DO KOŃCA LISTOPADA 1996 ROKU SAMORZĄDY województwa. Sprawujący nadzór nad aktami prawnymi gmin Urząd Wojewódzki stwierdził nieważność tylko 12 w całości i 2 w części. Zdaniem prawników UW świadczy to o nabie-

raniu doświadczenia przez radnych, zarządy gmin i pracowników urzędów. Szczególnie dobrze wypadają te, które mają doświadczonych sekretarzy urzędów. Zatrudnianie radcy prawnego może być pomocne, ale nie jest receptą (wpadki zdarzały się także samorządowi Łomży, który zatrudnia dwóch prawników). Największe kłopoty sprawiły gminom w tamtym roku statuty, ustalanie zasad sprzedaży alkoholu i sprawy podatków oraz opłat lokalnych.

„WIĘKSZOŚCIOWY” TERMIN FERII zimowych wybrało łomżyńskie Kuratorium Oświaty: podobnie jak w 39 innych województwach uczniowie wypoczywać będą od 27 stycznia do 9 lutego.

GERSHON ZOHAR, AMBASADOR IZRAELA W POLSCE, Z WŁADZAMI ŁOMŻY ROZMAWIAŁ o przedsięwzięciach mających upamiętnić historię wspólnoty żydowskiej w mieście (przed wojną Żydzi stanowili 40 proc. mieszkańców Łomży), a przede wszystkim rabina Dawida Jelenia, żyjącego w drugiej połowie XIX wieku. Był on jednym z prekursorów idei tworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Innym wątkiem rozmów było nawiązanie kontaktów gospodarczych, kulturalnych, młodzieżowych Łomży z Izraelem. Prezydent miasta Jan Turkowski otrzymał zaproszenie do złożenia wizyty w ambasadzie w Izraelu.

ROZBUDOWĘ BROWARU ROZPOCZĄŁ ŁOMŻYŃSKI PEPEES. Nowy zakład pozwoli na zwiększenie produkcji piwa z 300 do 600 tysięcy hektolitrów rocznie. Inwestycja kosztować będzie kilkadziesiąt milionów złotych, które firma ma zamiar pozyskać po wejściu na giełdę papierów wartościowych i emisji akcji.

AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO DWÓM MIESZKAŃCOM GMINY JEDWABNE skierowała do sądu Prokuratura Wojewódzka w Łomży. Oskarżeni są o wyłudzenie od Skarbu Państwa 150 tysięcy złotych. Skorzystali z przepisów, które wprowadziły dotacje dla dostarczających rolnikom wapno nawozowe. Zagarnęli dotacje fałszując dokumenty o wykonanych przewozach, faktury zakupu nawozu, potwierdzenia odbioru przez rolników. Prokuratura musiała dotrzeć do 300 rolników, a podobne sprawy prowadzi jeszcze kilka prokuratur rejonowych. Oddzielne śledztwo wyjaśni, dlaczego fałszerstwa tak łatwo znajdowały akceptację urzędników skarbowych.

BUDŻET NA 1997 ROK PRZYJĘŁA RADA MIEJSKA ŁOMŻY na ostatniej ubiegłorocznej sesji. Na jego kształcie zaważyły przede wszystkim konieczność wyłożenia większych pieniędzy na utrzymanie szkół oraz zamrożenie podstawowych podatków lokalnych na poziomie z 1996 roku. Mimo to

utrzymany ma być wskaźnik 18 proc. budżetu na inwestycje.

WŚRÓD WYRÓŻNIONYCH NA TARGACH MLECZARSKICH „Mleko-Expo” w Warszawie, oprócz kolneńskiej „Kurpianki”, medale zdobyły również grajewski „Mleko-pol” za śmietankę „Łaciata 18 proc.” i spółdzielnia w Zambrowie za „Mlemix”.

ROZSTRZYGNIĘTY ZOSTAŁ FINAŁ WOJEWÓDZKI KONKURSU „W ROLNICTWIE MOŻNA PRACOWAĆ BEZPIECZNIE”, zorganizowanego przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego przy współudziale m.in. Państwowej Inspekcji Pracy. Jego uczestnicy musieli teoretycznie i praktycznie udowodnić, że znają i stosują zasady pozwalające na unikanie wypadków przy pracy w gospodarstwie rolnym. Wygrał Józef Jałbrzykowski gospodarujący na 29 hektarach w Gardlinie (gm. Zambrow) przed Dariuszem Filipkowskim z Kiełcz Kopek (gm. Kolno) i Janem Sadowskim z Mątwy (gm. Nowogród).

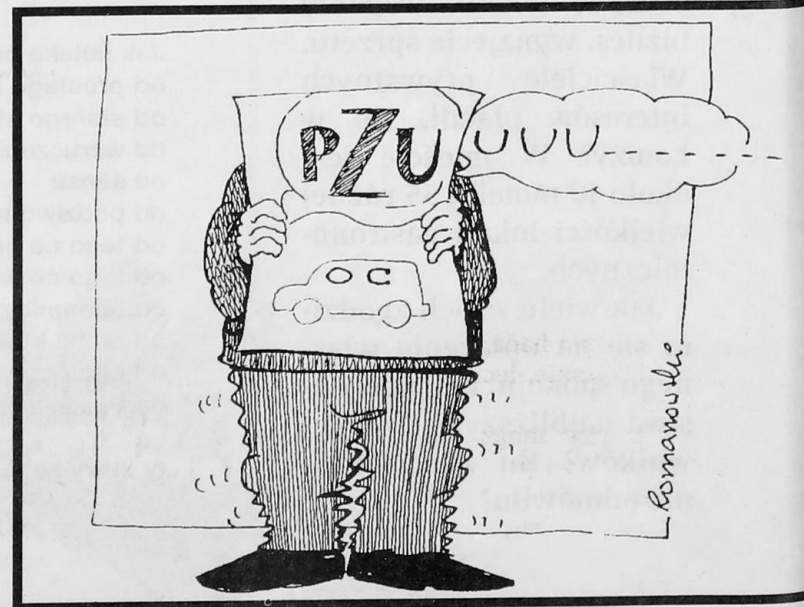
DYREKTOREM BIURA IZBY ROLNICZEJ WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO ZOSTAŁ, w wyniku konkursu, Wiesław Dołęgowski, dotychczasowy zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego.

„ŚCIEŻKA PRZYRODNICZA KOTY-BRONOWO” i „Ścieżka przyrodnicza Pniewo Utrata - Pniewo Dziedzinię” to kolejne publikacje Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi, zawierające opisy najpiękniejszych i szczególnie wartościowych jego zakątków. W 1996 roku Park wydał także przewodnik po ścieżkach przyrodniczych Rezerwatu Kalinowo.

19 OSÓB, w tym 3 dzieci, utonąło w Łomżyńskim w 1996 roku.

POMÓŻMY PRZETRWAĆ ZIMĘ

Na zimę zostają z nami. Cierpią tak samo chłód i głód. Nie bądźmy obojętni na ich los! Sypnijmy hojnie ptakom chleba i ziarna, a bezdomnym psom i kotom nie żałujmy resztek obiadu. Kotom pozwólmy także skryć się w piwnicach. W ten sposób najszybciej i najbezpieczniej zabezpieczymy się przed myszami i szczurami dobierającymi się do naszych zapasów. Pamiętajmy też o wszystkich Miśkach i Burkach przykutych do łańcuchów, by miały ciepłą budę i strawę. Miarą człowieczeństwa jest także nasz stosunek do zwierząt.



ZNAKI CZASU

• „Pokój i przebaczenie stał się nierozdzielny dwumianem” mówił Jan Paweł II, który w homalii noworocznej prosił Boga o pokój dla świata. „Wspólna Polska to musi być kraj, gdzie umiemy sprawiedliwie oddać honor ludziom tak różnym jak Lech Wałęsa, Leszek Balcerowicz, czy kolonni premierzy (...) Bez nich dzisiejsze powodzenie nie byłoby możliwe”, mówił w noworocznym przemówieniu prezydent RP.

• Udział w niedzielnych praktykach religijnych przekracza 98,5 proc., Wigilię świętuje 98,5 proc. badanych, w rekolekcjach biorą udział 65 proc.; badania CBOS.

• Statystyczny Polak zjada rocznie ok. 90 kg pieczywa, głównie chleba. Jedna piekarnia obsługuje w kraju ok. 5 tys. mieszkańców. Przeciętny Anglik zjada 50 kg pieczywa. W Europie Zachodniej jedna piekarnia obsługuje ok. 2 tys. osób.

• W ub.r. „wyprodukowali” 123 mln ton śmieci. W 1996 roku odpady są wykorzystywane na hałdach zalega ok. 2 mld ton odpadów.

• O wydawanie pieniędzy „grafomańskie modlitewniki, opretkowe rogatywki, oficerskie sygnety, drogie i zawodne mercedesy” oskarżają kierownictwo MO w liście protestacyjnym skierowanym do prezydenta i ministra obrony, chorążowie 17 Brygady Zmechanizowanej w Międzyrzeczku.

• Księża katoliccy nie powinni przyjmować honorowego członkostwa „Solidarności”, uważa nuncjusz apostolski ks. abp Józef Kowalczyk. Arcybiskup prosił szefa „S” o nienadawanie takich wyróżnień.

• Około 100 przeciwników dzieła nie przeciw transplantacji komórek, tkanek i narządów otrzymują Centralny Rejestr Sprzeciwów. Lekarze przypuszczają, że około 2-2,5 proc. społeczeństwa zgodzi się na przekazanie swoich narządów do przeszczepu.

• W ponad 70 proc. zakładów pracy, głównie prywatnych, pracodawcy łamią przepisy o wypłacie wynagrodzeń, ocenia Tadeusz Sułkowski, główny inspektor państwowy.

NOWE STAWKI OC

PZU zmniejszył nieco skale podwyżki stawek obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego OC. Wynosi ona nie 43, a 33 proc. Nowe stawki, które powinny zostać opłacone do 20 stycznia, w Łomżyńskim wynoszą:

dla samochodów o pojemności silnika
do 700 cm sześć. — 245 zł;
701-900 cm — 265 zł;
901-1250 cm — 375 zł;
1251-1500 cm — 555 zł;
1501-2200 cm — 725 zł;
ponad 2200 cm — 775 zł.

Druga co do wielkości firma ubezpieczeniowa „Warta” wprowadziła następujące stawki:

dla samochodów o pojemności silnika

do 800 cm sześć. — 270 zł (250);
801-1300 cm — 505 zł (460);
1301-1500 cm — 585 zł (540);
1501-1700 cm — 745 zł (695);
1701-1800 cm — 800 zł (745);
1801-2500 cm — 795 zł (740);
powyżej 2500 cm — 875 zł (815).
W nawiasach stawki OC dla klienta posiadającego w „Warcie” ubezpieczenie AC lub ubezpieczenie rolne; dla tych, którzy ubezpieczą się do końca stycznia 5-proc. zniżka specjalna.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

W Grodzkich Szczepanowicach (gm. Kulesze Kościelne) w nocy z 5 na 6 stycznia stanął w ogniu drewniany dom rodziny K. Tragedii dopełnił wybuch butli z gazem. Rodzice rzucili się, by przede wszystkim ratować dzieci. Niestety, nie zdążyli wynieść wszystkich; w płomieniach śmierć poniosło dwoje w wieku 5 i 7 lat. Ranne zostało dziecko 9-letnie i ratujący ojciec. Kiedy przybyła straż pożarna, płonął już cały dom. Przyczyna tragedii nie jest jeszcze ustalona.

„AKCJA CHOLESTEROL”

Statystyki dowodzą, że grupą najbardziej zagrożoną chorobami układu krążenia są ludzie w wieku 40-50 lat. Realizowany „Program profilaktyki chorób układu krążenia dla województwa łomżyńskiego na lata 1995-2005” to także „Akcja cholesterol”, którą nasza służba zdrowia przeprowadzi w 1997 roku. To ważne przedsięwzięcie polega na badaniu krwi najbardziej zagrożonej grupy wiekowej mieszkańców Łomżyńskiego pod względem zawartości cholesterolu, trójglicerydów i poziomu glukozy.

Badania odbędą się według harmonogramu: styczeń — osoby urodzone w roku 1957, luty — 1956, marzec — 1955, kwiecień — 1954, maj — 1953, czerwiec — 1952, wrzesień — 1951, październik — 1950, listopad — 1949, grudzień — 1948.

Do przeprowadzenia badań nie jest wymagane skierowanie lekarskie, lecz wyłącznie dokument tożsamości.

Mieszkańcy Łomży mogą zgłaszać się do punktu pobierania krwi przy Szosie Zambrowskiej we wszystkie dni robocze od godziny 6.30 do 9.00, zaś pozostałe osoby do swoich placówek opieki zdrowotnej w terminach ustalonych i ogłoszonych przez ich kierowników.

Wykorzystajmy tę okazję! Lepiej zapobiegać niż leczyć!

JAK ODZYSKAĆ OSZCZĘDNOŚCI

Wielu ludzi przed wojną, także z terenu Łomżyńskiego, lokowało pieniądze w szwajcarskich bankach. Systematyczna korespondencja z bankami, informacje o przyrostach procentowych dawały pewność, że oszczędności są bezpieczne. Wszystko zmieniło się po wojnie: korespondencja nie dochodziła albo wcale jej nie było. Wielu właścicieli szwajcarskich kont zginęło w czasie wojny. Bywało, że ich spadkobiercy, dzieci, żona, nie znali banku, w którym zostały ulokowane pieniądze. Dokumenty zginęły lub zniszczyły się w czasie wojennej zawieruchy. O takim wypadku pisaliśmy w świątecznym numerze tygodnika („Kontakty” nr 51/96).

Pojawiła się nadzieja. W Szwajcarii powstało stanowisko rzecznika praw spadkobierców „martwych kont”. Osoby, których rodziny przed wojną posiadały konta w szwajcarskich bankach, mają już gdzie zwrócić się o pomoc. Korespondencję z różnymi pytaniami i wątpliwościami należy kierować pod adresem: Schweizer Bankenombudsman, Seestrass 7, Postfach 519, CH-8027 Zurich, Schweiz.

ROZLICZ SIĘ Z PAŃSTWEM

Rozpoczął się okres rozliczeń podatkowych za ubiegły rok. Urzędy skarbowe w województwie uruchomiły punkty informacyjno-konsultacyjne, które czynne będą do końca kwietnia w dni powszednie w godz. 7.30-15.30.

W Łomży informacji można zasięgnąć w Izbie Skarbowej przy ul. Polowej 47, pokój 27 (tel. 16-52-21 wew. 214) i Urzędzie Skarbowym pod tym samym adresem — pokój 40 (tel. 16-52-21 wew. 225).

W Grajewie — w Urzędzie Skarbowym przy ul. Elewatorskiej 8, p. 8 (tel. 72-32-45 lub 72-30-18 wew. 20).

W Kolnie — w Urzędzie Skarbowym przy ul. Wojska Polskiego 20, p. 317 (tel. 78-37-22 wew. 35 lub 78-21-77).

W Wysokiem Mazowieckiem — w Urzędzie Skarbowym przy ul. Ludowej 158 (tel. 75-24-28).

W Zambrowie — w Urzędzie Skarbowym przy ul. Fabrycznej 3, p. 111 i 115 A (tel. 71-44-62 lub 71-46-64).

PŁUCA NA SPRZEDAŻ

Znak promocyjny regionu Zielone Płuca Polski, czyli liść klonu zasłaniający północno-wschodnią część mapy kraju, będą mogły wykorzystywać firmy produkcyjne lub usługowe (np. transportowe, turystyczne) z 9 województw należących do ZZP. Uzyskanie prawa do używania znaku wymagać będzie spełnienia warunków jakości i czystości produktu, mieszczących się w normalnie stosowanych polskich normach oraz niewielkiej opłaty na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Znak ma pomóc w sprzedaży towarów i usług na rynku krajowym i zagranicznym (zwłaszcza w Holandii, Niemczech i Włoszech), gdzie już kojarzy się z określonym regionem Polski. Wśród pierwszych zgłoszeń z Łomżyńskiego są producenci przetworów spożywczych.

NOWOROCZNY KONCERT

Znany bas Bernard Ładysz, jego syn Zbigniew Ładysz (baryton), Agnieszka Fatyga z nastrojowymi kolędami, Andrzej Jarośzewski prowadzący koncert i Tadeusz Chachaj kierujący Łomżyńską Orkiestrą Kameralną będą solistami noworocznego koncertu, który odbędzie się dzisiaj, 9 stycznia o godz. 18.00 w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży.

W programie muzyka popularna i operowa; utwory Bizeta, Verdiego, Straussa, Moniuszki, Klimczuka.

— Gdyby nie sponsorzy, wielu koncertów by nie było. Cieszę się i jestem wdzięczny za ich życzliwość i zainteresowanie naszą instytucją — powiedział dyrektor ŁOK Tadeusz Chachaj.

Sponsorem noworocznego koncertu jest bank PKO SA z Łomży.

OGRZAĆ SERCEM

Silne mrozy, które nękają nas od kilkunastu dni, są szczególnie groźne dla ludzi samotnych i opuszczonych. W Polsce z powodu zamarznięcia zmarło już około 50 osób. W wielu miastach działają noclegownie dla bezdomnych. W łomżyńskim jedynym miejscem, do którego mogą przyjść ludzie bez dachu nad głową, jest noclegownia zorganizowana w Domu Pomocy Społecznej im. Wiktorii Kowalewskiej w Łomży, prowadzoną przez Polski Komitet Pomocy Społecznej. Mieści się tu kilkanaście łóżek.

— Mamy w tej chwili zajęte wszystkie łóżka. Ale, przyjmujemy każdego, kto do nas się zgłosi — mówi dyrektor Marian Knopkiewicz. — Bezdomny powinien mieć skierowanie z ośrodka pomocy społecznej. (jog)

DMOWSKI

Konferencję poświęconą postaci i myśli politycznej jednego z najwybitniejszych mężów stanu okresu odzyskiwania niepodległości i międzywojennego, Romana Dmowskiego, zorganizowała Akademia Społeczna i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe w Łomży. Wykłady o roli Dmowskiego m.in. w czasie konferencji w Wersalu, ustalającej granice państw w Europie po pierwszej wojnie i tworzeniu ideologii narodowej wygłosili przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Patronujący konferencji biskup Stanisław Stefanek uznał, że postać zmarłego w Drozdowie w 1939 roku Romana Dmowskiego powinna być bardziej spopularyzowana na Ziemi Łomżyńskiej.

ZAPROSILI NAS...

- Łomżyński Oddział Banku Polska Kasa Opieki SA — na Koncert Noworoczny Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej i solistów.
 - Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży — na kolejną sesję Rady.
 - Wojewoda łomżyński — na spotkanie noworoczne.
 - Prezydent Łomży — na spotkanie świąteczne
- Dziękujemy.

PODATKI DLA ŁOMŻAN

uchwaliła Rada Miejska na rok 1997.

• Od środków transportu:

- 1) motorowerów — 9 zł;
- 2) motocykli o pojemności skokowej silnika do 50 cm sześć. włącznie — 18 zł, powyżej 50 cm do 350 cm włącznie — 30 zł, powyżej 350 cm — 150 zł;
- 3) samochodu osobowego o pojemności skokowej silnika do 900 cm sześć. włącznie — 48 zł, powyżej 900 cm do 1300 włącznie — 90 zł, powyżej 1300 cm do 1500 cm włącznie — 114 zł, powyżej 1500 cm do 1600 cm włącznie — 180 zł, powyżej 1600 cm do 1800 cm włącznie — 282 zł, powyżej 1800 cm do 2000 cm włącznie — 474 zł, powyżej 2000 cm do 2500 cm włącznie z wyjątkiem samochodu marki „Warszawa” — 732 zł, od „Warszawy” — 114 zł, powyżej 2500 cm sześć. — 990 zł;

4) samochodów osobowych z silnikiem charakteryzującym się pojemnością skokową — 228 zł, z napędem elektrycznym — 48 zł.

• Od posiadania psów:

od pierwszego psa w budownictwie jednorodzinnym — 20 zł, w budownictwie wielorodzinnym — 20 zł, a od każdego następnego psa — 22 zł. Podatek jest płatny bez wezwania do 31 marca 1997 roku, a w przypadku nabycia psa w ciągu roku — w terminie dwóch tygodni od dnia nabycia w wysokości pomniejszonej proporcjonalnie do ilości miesięcy, w których nabywca zwierzęcia nie miał takiego obowiązku.

Nagrody, ufundowane przez znaną łomżyńską firmę PTZ, posiadającą hurtownię oraz kilka sklepów z artykułami RTV i AGD, wylosowali:

- odkurzacz – **Wanda Ostrowska z Niećkowa** (gm. Szczuczyn)
- walkman – **Anna Gawrych z Leopoldowa** (gm. Miastkowo)
- sokownik – **Dariusz Osuchowski z Godlewa Wielkiego**
- żelazko – **Irena Majewska z Kolna**

Oprócz zapowiadzianych jest jeszcze piąta nagroda, która „zawieruszyła” się w druku: wentylator. Wylosowała go **Elżbieta Kaliściak z Łomży**.

**„Korzystne kredyty
preferencyjne
to jeden z atutów
BGŻ S.A.”**

to prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, której sponsorem był Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. w Łomży. Prawidłowych odpowiedzi wpłynęło 1227. Ale też nagrody, ufundowane przez łomżyński BGŻ S.A. były kuszące. Wylosowali je:

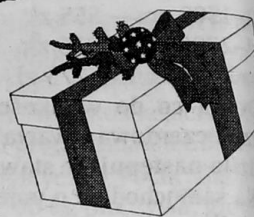
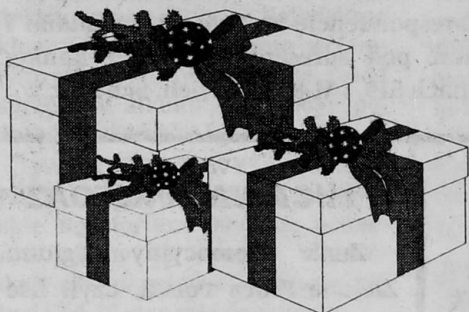
- telewizor PHILIPS – **Lucyna Kamont z Kobyli** (gm. Perlejewo)
- radiomagnetofon – **Anna Pałiwoda z Kuzi** (gm. Zbójna)
- walkman – **Zygmunt Michalak z Zambrowa**

Pachnący Konkurs „Intercosmetic”

Zadanie było pozornie proste, ale – wydawać się mogło – dla Pań. Tymczasem okazało się, że Panowie zupełnie nieźle orientują się w „pachnącym świecie” i ilością odpowiedzi niemal dorównali paniom.

Nagrody, ufundowane przez popularny w Łomży Gabinet Kosmetyczny „Intercosmetic”, wśród Pań wylosowały:

Wygrali z „Kontaktami”



- zestaw kosmetyków – **Renata Kozłowska z Turośli**
 - karnet do solarium – **Ulla Kalinowska z Łomży**
- Nagrody dla Panów otrzymują:
- zestaw kosmetyków – **Andrzej Szabelski ze Szczuczyna**
 - karnet do solarium – **Roman Engler z Łomży**

Brawo dzieciaki!

Kto by pomyślał, że aż tyle z Was (1433!) nie będzie przeszkadzać w świątecznych przygotowaniach, tylko zajmie się naszymi łamigłówkami. A oto pięćdziesiątka, która wylosowała 50 nagród:

- narty biegowe z wiazaniami i kijkami — **Adrianna Domurat z Niwkowa (gm. Wizna)**
- sanki — **Magda Bossowska z Łomży**
- tablica do koszykówki — **Grzegorz Osowiecki z Wszereczy (gm. Miastkowo)**
- piłka do koszykówki — **Szymon Dowłaszewicz z Zambrwa**
- mininarty — **Daniel Majewski z Kolna**
- deskorolka — **Natalia Łukaszuk z Białegostoku**
- komplety do badmintonu — **Jakub Kaczyński z Ciechanowca,**
- **Justyna Openchowska z Łomży**

— Eryk Ostrowski z
Wizny

— Jaruś Brudnicki z Łomży

Kalendarze wylosowali:

Magdalena Pękała z Zambrowa; Regina Kucie z Lublina; Przemek Kamiński z Łomży; Piotr Kubrak z Jedwabnego; Agnieszka Gołaszewska z Częstochowy; Rafał Wilczewski z Łomży; Marcin Kuczyński z Grajewa; Marta Lisowska z Łomży; Natalia Makowska z Łomży; Iza Pielaszek z Łomży; Anna Chojnowska z Nowogrodu; Ewa Laszkowska z Łomży; Justyna Wykowska z Krzewa (gm. Piątnica); Maria Obrycka z Piątnicy; Dariusz Budzicki z Białegostoku; Michał Kozłowski z Grajewa; Monika Osinowska z Łomży; Klaudia Kozłowska z Grajewa; Mariola Brzostowska z Kamianki (gm. Wizna); Janusz Truchel z Ostrowi Mazowieckiej; Joanna Ostrowska z Wizny; Paulina Borkowska z Zambrowa; Mo-

nika Lutrzykowska z K
(gm. Zbójna); Przemek Mel
z Zambrowa; Milena Kozło
ska z Łomży; Magdalena J
wińska z Bogut; Łukasz P
ścijańczuk z Wysokiego M
zowieckiego; Łukasz Jem
ta z Wygody; Wiesław Ch
nowski z Łomży; Jolanta M
cińczyk z Kuzi (gm. Zbójna
Ania Nurczyk z Popowej W
(woj. olsztyńskie); Barbara L
da z Rykaczy (gm. Zambrów
Małgorzata Małachowska
Kupisk Nowych (gm. Łomża
Agnieszka Kaliszewska
Szczuczyna; Marcin Ch
stowski z Łomży; Michał G
da z Łomży; Magdalena Ma
nowska z Siekierok; Przem
Marszał z Łomży; Adaś Fra
kiewicz z Łomży; Izabela S
mańska z Łomży.

Rozstrzygnięcie konkursu „Polowanie na byka” oraz grodzonych za udział w ankiecie „Rób »Kontakty« z nami” opublikujemy w następnym numerze, ponieważ chcemy na tej okazji szerzej omówić sprawy, na które wynikły z głosu Czytelników.

Większość nagród z zamieszczonych dziś rozwiązań wyślemy pocztą. Po odbiór „pojemniejszych” nagród rzeczowych (PTZ, BGŻ S.A. oraz niektórych dla dzieci) zaprosimy listownie.

W tajdze

Po miesięcznej podróży stanęli na targu niewolników" w Bijsku. Nie był to jednak koniec ich tułaczki. Co silniejszych wybrano do pracy w kołchozach. Wojciech, atły, chudy, nie przedstawiał żadnej wartości. Pozostawiono go z matką i siostrą. Przed nimi była jeszcze 300-kilometrowa droga w ozach konnych (w Bijsku urywał się szlak kolei żelaznej). Jednali do wsi Turaczak. Przez step, bry (wąską półką skalną nad pienioną w dole rzeką), w zimie, w nieprzerwanym deszczu. Tej ciągnącej się dniami i nocami podróży zachorowała ciężko Wanda Jaruzelska: ślaniała się w orączce, w bólach stawów. Nie miała sił siedzieć na wozie, nie miała sił jeść. Nieprzytomną, maczącą syn i córka karmili łyżeczką, drżąc o jej życie. Na nocnych postojach Wojciech brał matkę na ręce, kładł na zrobione od wozem legowisko, chronił przed deszczem. „Stał się głową rodziny”, tak zobaczyła go Teresa. Wciąż lało. Wreszcie dotarli do celu.

W Turaczaku zamieszkali w haleńkiej, drewnianej chacie, rzetykanej mchem: w jednej izbie najpierw osiem osób, potem edenaście. Stan matki, leżącej na odłóżku, nie poprawiał się, tracili nadzieję. Zabrano ją do czegoś w podzaju szpitala, tam miała przyjąć łóżko i aspirynę. Wróciła. Wtedy Teresa i Wojciech zachorowali na odrę. Kiedy wyszedł choroby, jeszcze osłabiony, znano, że jednak nadaje się do pracy. Zapędzono go do wyrębu rzew w tajdze. Z każdej rodziny, y zarobić na wydzielany chleb, asz Jemitoś musiał pracować.

Jak sobie poradził, on, panicz e dworu, najmniejszy w klasie, ie nawiązywał do fizycznego wysiłku. Zbój? Towarzyszyła mu zasada wyiesiona z Kolegium ks. Mariaów: „Pamiętaj, że wartość człowieka mierzy się najpierw jego iakterem.”. Czuli się odpowiedzialni za życie matki i siostry, usiał podobać wszelkim trudom. Nastąpiła jesień 1941 roku, zima. o drugiej stronie rzeki rozlegał ie ryk niedźwiedzia. Nastąpiły mrozy straszne, niespotykane w olsce, do minus 50 stopni. Ale były one najgorsze. Najgorsze tym zimnie były burany: zamieie śnieżne, w których trzeba było do wyrębu. A jeszcze gorszy id zimna i buranów był głód. W datku 19-letni chłopak zaczął osnać. Ubrania stały się za ciasne, za małe, przestały chronić przed mrozem.

Matka nie ustawała w modlitwach. W najcięższych warunkach ówała z pokorą: „Tak, Ojczy, ierząc, że wkrótce skończy się chgnanie.

Zagubieni w tajdze, nie wiedzieli, że został zawarty układ, ający szansę Polakom: zwalniani łagrów, przymusowych robót, ieli tworzyć polską armię. Pego dnia wezwano go na NKWD: usłyszał, że ZSRR i Polska awarły sojusz antyniemiecki. Teaz, jako sojusznik, nie musi ściać drzew w tajdze, zostanie po-

RODY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ



Po wybuchu wojny rodzina Jaruzelskich schroniła się na Litwie. W 1941 roku została wywieziona na Syberię. Ojciec Władysław w oddzielnym bydłowym wagonie trafił do łagru w Krasnojarskim Kraju. Wojciech z matką i młodszą siostrą, szlakiem dziadka, powstańca z 1863 r., jeszcze dalej na północ.

Generał niechętnie mówi o sobie z tego okresu. „W tych strasznych latach wykazał dojrzałość i odwagę podejmowania tak ryzykownych decyzji, jak ucieczka”, wspomina jego siostra, Teresa Starnawska.

Kiedy ich aresztowano, miał 17 lat, ona 12.

mocnikiem magazyniera. Dostali lepsze mieszkanie i większy przydział chleba. Co za radość.

Ucieczka

W tym samym czasie Władysław Jaruzelski przeżywał radość uwolnienia z łagru. Szukając żony i dzieci, dotarł do samego Bijska. Tutaj, skrajnie wyczerpany, wychudzony, ten tegi ongiś mężczyzna, zemdlął na ulicy. Traf chciał („To cud”, pisze Teresa z matką we wspomnieniach), że odnaleźli go znajomi, zabrali do siebie. Dowiedział się, że rodzina żyje 300 km od Bijska, w Turaczaku. Powoli wracał do zdrowia, postanowił ściągnąć syna. Bo oto w Bijsku utworzono polską delegaturę: ze wszystkich stron zgłaszali się zesłańcy do armii generała Andersa. Na listę ochotników Jaruzelski wciągnął syna, Wojciecha. Śle telegram za telegramem do Turaczaku. Sądzi, że wystarczy je pokazać w NKWD, by mógł przyjechać. NKWD zwleka z decyzją zwolnienia. Czas nagli: ojciec czeka, tworzona armia łada dzień ruszy na front.

Jest już styczeń 1942 roku. Wraz z nim śniegi, tęgie mrozy. Wojciech nie chce dłużej czekać. Postanawia: uciekną. Ryzykuje resztą życia: w razie schwytania pewnie ich wygnanie nie miałyby końca. On, zbieg bez dokumentu

amnestii, matka bez żadnego potwierdzenia tożsamości (chora została poza ewidencją) i piętnastoletnia Teresa.

Wszystko dokładnie obmyślił. Postanowił wykorzystać istniejące kopalnie złota: pracujący tam ludzie mieli sanie, konie... Wybrał jednego z wozaków. Nie doniósł do NKWD, dogadali się. Kiedy nie było nikogo w pobliżu, podjechał od tyłu do ich izby, szybko załadował rzeczy, okrążając osadę pomknął na drogę za Turaczakiem. Miał czekać w umówionym miejscu. Tymczasem Teresa z matką i osobno Wojciech też podążyli w tym samym kierunku. Zapadł zmierzch, mróz zatykał oddech. Wszystko stało się dokładnie tak, jak zaplanował. Dalej podróżowali zamarznąłą rzeką Biją. Znowu czekała ich tygodniowa podróż. Nie mogli nocować na śniegu i mrozie. Zatrzymywali się w kołchozowych zajazdach, służących furmanom. Każda taka noc zwiększała ryzyko wpadki. Nie mieli wyjścia. Matka po ciężkiej chorobie leżała w futrze na saniach, Teresa siedziała opatulona w co się dało i tylko Wojciech w przyciasnej kurtce, żeby nie zamarznąć, biegł za saniami.

W drugiej połowie stycznia 1942 roku dotarli do ojca.

Zbawienna to była ucieczka.

Okazało się, że wkrótce wszystkich Litwinów i Polaków depor-

towano jeszcze dalej na wschód, pod Koło Podbiegunowe. Był to akt zemsty za to, że wkroczenie wojsk niemieckich Litwa powitała jak wybawienie. Ucieczka się powiodła, ale Wojciech się spóźnił: Armia Andersa już wyruszyła do Iranu.

„Byłem ciągle głodny...”

Ojciec miał dobrą pracę: był koniuchem w przedsiębiorstwie rybnym. Cierpeli wielki głód. Czasami dostawał rybę; jej smak generał pamięta do dzisiaj. On znowu został skierowany do roboty w tajdze.

Ze wspomnień Teresy: „Do pracy szedł 6-7 kilometrów, do wyrębu przy mrozie minus 40, minus 50 stopni. Pracował cały dzień bez ciepłego jedzenia i wracał wieczorem znowu 7 kilometrów przez śniegi. I tak codziennie. Praca była ciężka, akordowa.”

— Byłem ciągle głodny — opowiada generał. — I wyrastałem z ubrania. Tam też doznałem schorzenia kręgosłupa. Głód i zimno było najgorsze. Kiedy o tym mówię, nie chciałbym, żeby to zabrzmiało antyrosyjsko. Oddzielam naród od patologii systemu carskiego czy też stalinowskiego. Ofiarami tego systemu byli również Rosjanie. Totalitaryzm wyrządził ogromne szkody. Jednocześnie w tych strasznych warunkach nabrałem wielkiego szacunku do tego narodu, jego gościnności, serdeczności, ofiarności, poświęceń. A potem także do jego ofiarności na froncie. Więc staram się oddzielić jedno od drugiego.

W niedzielę nie pracował. Po południa spędzał w miejscowej czytelnicy, zagłębiając się w światowe arcydzieła w języku rosyjskim. Ich matka nawet w najbardziej prymitywnych warunkach dbała o to, by towarzyszyła im kultura życia codziennego. Gliniasta kromka chleba zawsze leżała choćby na wyszczerbionym talerzyku, choć na skrawku jeszcze nie sprzedanej serwetki. Pilnowała zachowania się przy stole, grzeczności, wzajemnego okazywania ciepła. Chorowita, słaba, ale pełna wewnętrznej siły. Gdziekolwiek byli, promieniowała serdeczną atmosferą dobrego domu. I to im zostało na całe życie. W długie wieczory opowiadała o swojej rodzinie, o Zarembach, doktorze Wróblu, jej dziadku, o swojej młodości na pensji, poznaniu męża. Wszystko to sprawiało, że choć na takim wygnaniu, ciągle tkwili w Trzecinach, we dworze. Jakby one były rzeczywiste, a mrozy, burany, głody to tylko złe sen.

Byli razem, całą rodziną. To dawało nową nadzieję na przetrwanie. Bo skoro udała się ucieczka, chyba już nic złego ich nie może spotkać. Przeżyli kolejną zimę 1941/42 roku. Była piękna wiosna. I straszny głód. (cdn.)

Na zdjęciu: Wanda Jaruzelska z córką Teresą, 1937 r.

ALICJA NIEDŹWIECKA

KONTAKTY



ŚMIERĆ Z WŁASNEJ RĘKI

W 1996 roku pozbawiło się życia 57 mieszkańców województwa: aż o 17 więcej niż w roku 1995.

Większość samobójców to mężczyźni (49) i osoby ze wsi (43). Wśród nich było między innymi 23 rolników, 11 bezrobotnych i 2 uczniów.

Największą grupę zamachowców na własne życie stanowiły osoby w wieku 31-50 lat (23), a następnie w wieku 51-70 (15), 21-30 (10), 17-20 (4), ponad 70 lat (4). Tylko 1 samobójca miał mniej niż 14 lat.

Pozbawiający się życia wybierają różne miejsca śmierci. W 1996 roku najczęściej były nimi zabudowania gospodarcze (23 przypadki), a następnie mieszkania (16), piwnica, strych lub korytarz (7), park lub las (4), zakład pracy (2).

Różny był stan psychiczny samobójców. Aż 13 nadużywało alkoholu, 10 leczyło się psychiatrycznie, a 1 z powodu narkomanii.

Nikt nie jest w stanie podać prawdziwej przyczyny targnięcia się kogoś na własne życie: w większości wszystko pozostaje w domysłach. W 1996 roku tylko 5 samobójców wyjawiało swą wielką tajemnicę, pozostawiając bliskim list pożegnalny, zawierający przyczynę desperackiej decyzji.

Większość samobójców wybrała śmierć przez powieszenie się (50 przypadków). Wśród pozostałych sposobów zamachu na własne życie było też zastrzelenie się, rzucenie z wysokości, utopienie, samookaleczenie, zażycie środków nasennych.

A ich bliskim pozostaje pytanie: dlaczego?

STRAŻACKI BILANS ŚWIĄTECZNY

Bardzo gorący okazał się długi świąteczny weekend dla strażaków łomżyńskiego: od 24 grudnia do 1 stycznia spieszyli na ratunek aż 35 razy, w tym 27 do pożaru, a 2 razy na fałszywy alarm. Najwięcej pracy mieli strażacy z rejonu Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Łomży (20 zdarzeń), a następnie w Zambrowie (8), Wysokiem Mazowieckim (4) i Grajewie (3).

Szczególnie fatalnie zaczął się nowy rok dla 3 mieszkańców województwa. W Bogutach Piankach w zabudowaniach Mirosława J. spłonęła obora o powierzchnię 165 m kw. wraz z 4 krowami, świnia, sianem i dojką. Straty 30 tysięcy złotych. Akcję ratowniczą, w której uczestniczyło 6 jednostek straży pożarnej, utrudniał silny mróz: z powodu niskiej temperatury zostały uszkodzone zawory wodne w 3 samochodach. W Gawrychach (gm. Zbójna) stanęła w ogniu obora o powierzchnię 160 m kw. w zabudowaniach Adama P., który poniósł straty w wysokości 50 tysięcy złotych. Z powodu mrozu został uszkodzony samochód pożarniczy. W Ciechanowcu spłonął drewniany dom Edmunda S. Gospodarz uległ zacczadzeniu, ale na szczęście, pomoc nadeszła w porę. W każdym z tych przypadków przyczyną nieszczęścia było zwarcie w instalacji elektrycznej. Ogółem podczas wszystkich weekendowych akcji strażacy uratowali mienie wartości 918 tysięcy złotych.

KLAWISZE W GRADACH

Solidna brama, wysoka siatka i strażnicy w wyprasowanych jak spod igły mundurach, to pierwsze znaki, że Zakład Karny w Grądach Wonięcku rozpoczął działalność. Nie ma jeszcze skazanych, ale budynek byłego hotelu robotniczego zaczyna powoli zmieniać wygląd. Kilka miesięcy trwały przygotowania planów modernizacji terenu i otwieranie stosownych zezwoleń urzędowych. W minionym roku zdążono kupić nowe okna, postawić bramę, ogrodzić teren, wyciąć drzewa i w zamian posadzić kilkaset nowych wokół szkoły, kościoła w Grądach oraz w gminnych Rutkach.

— Modernizacja wymaga wielu administracyjnych zezwoleń, które zabierają mnóstwo czasu. Być może już wiosną będziemy mogli przystąpić do prac wewnątrz budynku, tak by przystosować pokoje do nowych warunków — mówi Piotr Wycik, dyrektor Zakładu Karnego w Grądach Wonięcku.

W grudniu ośrodek odwiedził Włodzimierz Markiewicz, dyrektor generalny służby więziennej w towarzystwie Wacława Elmesa, który kieruje Zakładem Karnym w Białymstoku.

— Dostrzegam olbrzymie perspektywy przed tym ośrodkiem. Powstający zakład karny, zaktywizuje gospodarczo całe otoczenie. I nie ma nic w tym dziwnego. W Stanach Zjednoczonych więziennictwo jest największym państwowym przedsiębiorstwem handlowo-ekonomicznym, bo daje zatrudnienie olbrzymiej ilości ludzi i firm — mówi dyr. Markiewicz. — W Polsce jest około 65 tysięcy skazanych, około 20 tysięcy funkcjonariuszy więziennych. Dodając do tego ich rodziny, a także różne przedsiębiorstwa przywiezienne, mamy armię 200 tysięcy ludzi.

Wbrew poprzednim obawom mieszkańców dawnego PGR-u, więzienie w Grądach zmieni ich życie. Już teraz rozpoczęło działalność kilka firm (pisaliśmy o tym w tekście „Furtka”, „Kontakty” nr 50/96).

Zakład Karny w Grądach będzie ośrodkiem półotwartym i otwartym, w którym więźniowie będą mogli pracować poza zakładem. Liczą na to biznesmeni, otwierający firmy w Grądach. Ten typ więzienia jest bardziej ekonomiczny od tradycyjnego. Miesięczne utrzymanie skazanego w „normalnym” zakładzie kosztuje budżet państwa siedem milionów starych złotych. Skazany, który odsiaduje karę w ośrodku półotwartym jest „tańszy”. Oczywiście, osadzenie w tego typu więzieniu nie będzie automatyczne. Za każdym razem decyzja zapadnie indywidualnie, z uwzględnieniem charakteru przestępstwa, wieku i dotychczasowego życia skazanego.

— Nie możemy odejść od tradycyjnych zakładów karnych. Nadal są przecież skazani niebezpieczni dla otoczenia, przestępcy zorganizowani o wysokim stopniu zdeprawowania — mówi dyr. Markiewicz. — Jednak zdecydowanie więcej jest drobnych przestępców, niegroźnych dla otoczenia, jedynie niekiedy uciążliwych.

W polskich więzieniach coraz częściej odsiadują kary skazani za niepłacenie grzywien, za spowodowanie wypadku samochodowego czy przestępstwa gospodarcze. Dla nich odsiadanie kary z prawdziwymi kryminalistami jest jakby karą dodatkową.

— Trzeba pamiętać, że osadzenie w więzieniu nie może oznaczać pełnej izolacji ze społeczeństwa. Ideałem byłaby ge-

sta sieć małych ośrodków nych, bo często rodziny nie pojechać daleko w odwiedziny do skazanego. Ten zaś, nie dając przez długi okres swym bliskim, przeżywa, jak my, „presję na mury”. Chcąc wszelką cenę uciec z więzienia na przykład sprawdzić, czy rodzina daje sobie radę. Zamiast dowodzenie lepszym rozwiązaniem jest osadzanie skazanych bliżej rodziny. Wówczas rodzina mogłaby często ich odwiedzać i dzielić się problemami rodzinnego życia.

Niestety, polskie więzienie boryka się z ogromnymi brakami finansowymi. Często zakładów karnych mieści się w wiekowych budynkach: Zakład Karny w Łęczycy to szesnastoletnia budowla. Niektóre nie są do tej pory skanalizowane. Według oceny dyr. Markiewicza polskie więzienia stanowią około 40 tysięcy więźniów. W tej chwili kary siaduje około 65 tysięcy. Niechluczono, że ta liczba się zwiększy po wejściu w życie ustawy przeciwdziałaniu narkomanii.

— Idea pracy w półotwartych ośrodkach nie wywodzi się z chodu. Już po wojnie w Wielkopolsce były pierwsze kolonie. Później sławne obozy w górach, w Polsce centralnie — mówi Włodzimierz Markiewicz. — Jest to zdecydowanie lepsza metoda odbywania kary niż więzienie zamknięte.

Zakład Karny w Grądach będzie pierwszy w łomżyńskim, które jako jedno z dwóch w Polsce województwie ma swojego więzienia. Ma również areszt śledczy, koszty dowozu aresztowanych do sądu w Łomży z Hajnówki czy Białegostoku są olbrzymie.

— Powstanie ośrodek, w którym będzie można pokazywać zbrodniczy wycieczkom. Skorzysta z tego cały region — twierdzi Wacław Elmes.

Pierwsi osadzeni pojawią się w Grądach w 1998 roku. (jog)

KOMBATANCKIE SPOTKANIE Z MINISTREM

— Między związkami kombatanatów jest wzajemne zrozumienie.

Przed nami rok wyborów. Liczę na to, że nie będą przenosić różnic politycznych na stosunki między sobą, że w tym środowisku nie rozpocznie się trzecia wojna światowa — powiedział minister Adam Dobroński podczas opłatkowego spotkania z przedstawicielami związków kombatanatów z Łomżyńskiego i Ostrołęckiego.

Spotkanie z ministrem zorganizowała Wojewódzka Rada Kombatanatów. Minister podsumował miniony rok i zaprezentował główne problemy, którymi będzie zajmował się Urząd w minionym roku. Mimo że był niezwykle urodzajny w projekty ustaw i poprawki, ciągle nie ma głównej ustawy o kombatanatach. Napływają za to nowe propozycje, by ustawą objąć członków „Solidarności” z okresu stanu wojennego, uczestników „Grudnia 70”.

— To zupełny absurd, chociaż uważam, że osoby te powinny

być honorowane czy objęte szczególną opieką państwa, ale na mocy innych ustaw i rozporządzeń. Przewidujemy, że ustawa o kombatanatach zostanie przyjęta przez Sejm latem — stwierdził minister.

Minister poinformował na jakim etapie są prace weryfikacyjne kombatanatów. Zakończony już został przegląd trzystu tysięcy teczek kombatanckich. Około 70 tys. z nich zostało odesłanych do województw, gdzie wydano nowe legitymacje. Z Łomżyńskiego wysłano 960 teczek, sto wróciło pozytywnie zweryfikowanych.

W Urzędzie jest ponad 50 tys. teczek byłych milicjantów, którzy mają za sobą działalność partyzancką i tyleż samo teczek osób, którym przyznano uprawnienia kombatanckie za „utrwalanie władzy ludowej”. Osoby te trzeba raz jeszcze sprawdzić, z każdym porozmawiać. Zapraszanie ich do stolicy przedłużyłoby weryfikację o dwa lata. Dlatego minister zaproponował, by zajęły się tym wojewo-

dzkie komisje weryfikacyjne. Jest jeszcze trzecia grupa teczek (ok. 20 tys.), które są „najmniejsze”. Jest wśród nich jedna z jedną kartką: „Wydano legitymację kombatancką na podstawie telefonu z KC PZPR”.

— Jesteśmy jedynym krajem w Europie i na świecie, który odniesieniu do II wojny światowej prowadzi wciąż nabór kombatanatów. To absolutne dzikostwo może zahamować ustawę kombatancka — stwierdził minister Adam Dobroński.

W 1996 roku wpłynęło do Urzędu do spraw Kombatanatów Osób Represjonowanych 30 nowych wniosków o uznanie kombatanctwa. Rok wcześniej wniosków było ok. 40 tys.

Podczas spotkania z ministrem Henryk Modzelewski, z Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatanatów RP i byłych Więźniów Politycznych Łomży, podziękował za życzenia i przekazanie ponad miliona starych złotych na wsparcie dla kombatanatów i wojen kombatanatów.

W bieżącym roku Urząd przygotowuje ogólnopolskie spotkanie kombatanatów z ojcem świątym, które odbędzie się w Górze Wielkopolskiej. (m)



rodków — To, że chłopaki biorą hara-
ziny nie ze, wiedziało wiele osób, które
odwiedzały się w kręgach biznesu.
zaś, nie wystarczyło popatrzeć na zmie-
kres sw wystarczająco popatrzeć na zmie-
jak miały się marki samochodów. I o
ry". Choć policja i prokuratura nie wie-
z wieź ziała? Dopiero teraz, po kilku la-
rawdzie radę. Zdech, zamknęła „Generała” — dzi-
pzwiazani się właściciel dobrze prosperu-
anych bi tego interesu w Łomży.

ia. Wów 23 i 24 grudnia ubiegłego roku
zęsto ich ad Rejonowy w Łomży zdecydowa-
problem wał o trzymiesięcznym areszcie
e wieźławomira W., znanego jako „Ge-
ogromni. Często „Generał” oraz braci Marka i Roberta
mieści się, (pseudonim „Samara”). Zarzu-
lach: Zali ono im wymuszanie pieniędzy,
to szes osowanie grózb, czyli „wymu-
Niektóre zanie rozbójnicze”. Grozi im za
skanalizy kara z artykułu 211 kodeksu
dyr. Maro arnego w wysokości od roku do
zienia si 40 tys
to 40 tys ziesięciu lat pozbawienia wolno-
wili kary sięcy. Nicci.

ba się zw Tylko? Aż? Jakie przeliczniki
ycie ustaw tosować do godzin strachu, głu-
arkomani chych telefonów, liczenia pienię-
półotwar dzy na okup. „Chłopcy” potrafili
odzi się elnie „strzelać”. Wiedzieli, do
ie w Wie którego przedszkola chodzą dzie-
wsze kol tóre przedszkola chodzą dzie-
ne obozy ce centra, dokąd żona udaje się regular-
ierz Marie na zakupy. Męski głos w słu-
decydowa dawce uprzedzał: pieniądze al-
ywania l nięte. bo... i wyliczał możliwe sytuacje:

Grądach interes w powietrzu, dzieci...
wszy w l Zdarzało się, że właściciel nie
ako jedn wierzył, kpił z pogrozek. Ale oni
województwie żartowali. Efekt: po dwukrot-
iężenia nie odmowie płacenia: urazy gło-
śledczej resztzowan
z Hajnów wy, twarzy, rozbite szyby, zdemo-
olbrzymi owane lokale. W ruch szły pałki
rodek, kaseballowe, ostentacyjnie noszo-
zywać za a broń palna.

Skorzysta Do bicia przysyłano małych, do-
wierdzi W tórzy dobrze odgrywali wy-
i pojawia naczoną rolę, wiedząc, że pra-
roku. (jog wo jest wobec nich ulgowe.

„Chłopcy” nie mieli wstępu
weryfikacyam, gdzie lokal miał swoją do-
grupa teo rze wyszkoloną ochronę. Tak jak
e są „naj w pewnym motelu na skraju
śród nich a: „Wydać omży. Ostre psy, kilku wy-
ncką na portowanych, rosnących męż-
C PZPR”. czyzn nie wpuściło chłop-
ynym kra ców. Ale dla większości
iecie, którówojny świ
ramkarzy bijatyki z lu-
z nabór k
olutne dzi
ować usta
wierdził m
ki.

wpłynęto
ombatant
anych 30
v o uzna
ok wcześ
40 tys.
nia z m
zelewski,
Wojewódzki
ntów RP i
olitycznych
wał za ży
ie ponad
tych na za
ntów i w

ku Urząd p
olskie spo
z ojcem ś
e się w Go
a. (m)

dźmi od „Generała” nie były zwy-
cięskie.

Z reguły po pierwszym ostrze-
żeniu właściciele godzili się na
płacenie. I milczeli. Nie ufając
policji, nie widzieli możliwości
wyjścia z pułapki. A „chłopcy”
umacniali swoje wpływy w Łom-
ży: lokale gastronomiczne, dysko-
teki. Zyski szły na ich konto. Cza-
sem zdziwiony klient ocknął się
po bijatyce: „Kiedys to był taki
spokojny lokal, ten na Nowogrod-
zkiej. Skąd mogłem wiedzieć, że
należy do nich?”

Ci, którym spod domu zniknął
samochód, wiedzieli, że właśnie
do „Generała” trzeba było do-
trześć, by dowiedzieć się o jego lo-
sy i możliwość wykupienia.

„Chłopcy” czuli się pewnie w
Łomży. Jeszcze 12 grudnia ubie-
łego roku „Generał” wezwany do
sądu w sprawie śmiertelnego po-
bicia osiemnastolatka, powiedział:
„Nigdy nie byłem w sądzie, a
dziennikarze zrobili ze mnie prze-
stępce i szefa jakiejś mafii. Tym-
czasem to ja miałem pogroźki
przez telefon, że jeżeli będę ze-
znawał na korzyść Grzegorza, to
mnie rozwalą ruska mafia...”

Dwa tygodnie później został
zatrzymany o szóstej rano w swo-
im mieszkaniu. Święta Bożego
Narodzenia spędził w areszcie
śledczym. Pękła bariera milcze-
nia. Znaleźli się pierwsi odważni,
którzy opowiedzieli w prokuratu-
rze o comiesięcznych wizytach,

wymuszonym okupie, o krwa-
wych skutkach odmowy zapłace-
nia haracz. Powiedzieli o telefo-
nach z pogrozkami, śledzeniu. I o
tym, że kilka dni po pobiciu
„chłopcy” przyszli z przeprosina-
mi do domu...

Właściciele, którzy zeznali o
płaceniu przez rok haracz (od
lipca 1995 do września 1996), ma-
ją nadzieję, że nie będą jedynymi,
którzy powiedzą: DOSYĆ. Nie są
w sytuacji bez wyjścia. Mogą zwi-
nać interes i zacząć nowe życie w
innym miejscu. Ale tak bardzo de-
nerwowało dawanie pieniędzy za
nic, płacenie dawnym znajomym,
niemal z podwórka. Policzyli, że
dali im ponad osiem tysięcy zło-
tych. Kiedy jesienią współwłaści-
ciel odmówił płacenia dalszych
rat, przeżyli kilka najść. Ostatnie
skończyło się pobiciem i urazami,
wymagającymi szpitalnego lecze-
nia.

Odważni właściciele mają na-
dzieję, że w ich ślady pójda inni.
Już teraz zdarza się, że znajomi
podchodzą na ulicy i mówią:
„Gratulujemy, oby tak dalej”. „To
miłe, ale dobrze by było, by za
słowami uznania poszły też czy-
ny”, mówią właściciele.

Ci, którzy obawiają się o swoje
bezpieczeństwo, mogą skorzystać
z instytucji świadka incognito.
Zrobił to jeden z zeznających. Je-
go zeznań wysłuchał jeden tylko
prokurator. Świadek incognito nie
występuje osobiście na procesie.

Wszelkie pytania kierowane do
niego podczas rozprawy przeka-
zywane są pisemnie. Zeznania ta-
kiego świadka traktowane są jako
materiały specjalnie chronione,
do których mają dostęp jedynie
prokurator, sędzia prowadzący
sprawę i ewentualnie policjant
włączony do działań operacyj-
nych. Zastrzeżone są wszelkie da-
ne personalne świadka, które po-
zwoliłyby na identyfikację. Tylko
w ten sposób prokuratura może
ochronić świadków i zachęcić po-
szkodowanych do składania ze-
znań

Oficjalnie Prokuratura Rejono-
wa w Łomży uznała sprawę wy-
muszeń rozbójniczych za najważ-
niejsze dochodzenie prowadzone
obecnie w mieście. Prokuratorzy
przyznają, że w końcu, po latach,
mają konkretne zarzuty wobec
oskarżonych. Ponieważ śledztwo
jest trudne, prokuratura podała
tylko kilka informacji. Reszta ob-
jęta jest ścisłą tajemnicą śledztwa.

„Generał” siedzi w areszcie, ale
jego żołnierze są na wolności.
Tylko od solidarności po-
krzywdzonych będzie zależało,
czy prowadzenie interesu w Łom-
ży będzie możliwe bez strachu i
stresu. Gdy kilka lat temu właci-
ciele lokali gastronomicznych i
sklepów na warszawskiej Starów-
ce solidarnie odmówili płacenia
haraczów, wygrali z mafią!
Wspólnie zmuszając policję do
większego zaangażowania, przy
udziale dziennikarzy, zmusili
przestępców do odwrotu.

Czy zdobędą się na to łomżyń-
scy przedsiębiorcy? Od nich zale-
ży, czy decyzja pierwszych
odważnych nie zostanie za-
przepuszczona.

P.S. Poszkodowani, którzy zde-
cydują się na złożenie zeznań,
proszeni są o kontakt z Proku-
raturą Rejonową w Łomży
(tel. 16-28-09) lub Komen-
dą Wojewódzką Policji
(16-37-86).

ZENON BRZELSKI

Cena odwagi



Protestujący lekarze, zgodnie z postanowieniem Krajowego Komitetu Strajkowego, udadzą się gremialnie 15 stycznia na okresowe badania lekarskie. Ciekawe co będzie, gdy wykryta zostanie totalna paranoja?

Pod koniec roku Rada Miejska w Łomży wsparła Łomżyńską Orkiestrę Kameralną kwotą 500 (pięćset!) zł ze wskazaniem: „na opracowanie materiałów reklamowych, zwiększających zainteresowanie działalnością Orkiestry w kraju i za granicą”. Jeżeli informację o sknerstwie Rady w Łomży przedrukują inne gazety, reklama będzie bezpłatna.

W wyniku reformy centrum oraz przygotowań do powołania korpusu urzędników państwowych, utworzone zostało stanowisko dyrektora generalnego urzędu wojewódzkiego, czyli najwyższego rangą urzędnika apolitycznego (wojewoda powoływany byłby przez partie tworzące rząd). Sens istnienia takiego urzędnika jest ogromny: niezależnie od zmian politycznych, a tym samym personalnych, wojewody i jego kompetencji, urząd byłby kierowany kompetentnie i bez zakłóceń. Tymczasem w Łomży na apolitycznego dyrektora PSL wysunął swego kandydata, SLD swego. Obaj charakteryzują się przede wszystkim tym, że kompetencji na to stanowisko nie mają żadnych. Tak to idea sięga bruku.

Klient sklepu „Farby” przy ul. Kazańskiej w Łomży dowiedział się, że z farb do metalu jest biała i czarna, „bo nie jest to sezon na czerwona”. Nawet wyniki notowań instytutu opinii publicznej nie są tak jednoznaczne.

To moja mamusia i tatuś. Mama była ładna i pięknie musiała wyglądać na swoim ślubie. Miała już wtedy Agnieszkę, moją starszą siostrę, panieńskie dziecko. Na tym zdjęciu nie ma babci Marii, mamy taty. Babka nie chciała tego ślubu. Mówiła, że mama jest szmata i takie tam...

Rodzice długo ze sobą nie żyli. Urodziłam się, rok później Robert. Zaraz potem się rozeszli.

A tu jesteśmy na Śląsku: druga babcia, ojczym, mama, siostra, brat i ja. Zrobiliśmy to zdjęcie, jak obraz po domach chodził. Fajnie nam tam było przez cztery lata. Na ojczyźnie wołałam tato, choć oni tylko cywilniaka ze sobą mieli. Ojczym chodził na kopalnię do roboty. Mieliśmy Kamisa, takiego dużego psa. Zawsze, kiedy była wypłata braliśmy z bratem psa i szliśmy pod kopalnię. Strażnik pozwalał nam wchodzić za bramę. Tatuś dał nam na lody, ciastka.

Mama nie pracowała. Lubiłam zamknąć się z nią w kuchni. Wtedy nikt nie miał wstępu: ani siostra, ani brat. Mama gniotła kopytka na obiad, a ja brałam książeczke

do I ko-
munii i
 śpie-
Najchętniej wałyśmy.
piękna". „Była cicha i

Miałam wtedy dziesięć lat. Przyszliśmy po szkole do domu, ale drzwi były zamknięte. Szukaliśmy mamy u takiej ciotki. Tam siedzieliśmy, czekaliśmy, aż w końcu przyszła policja. Powiedzieli, że znaleźli mamę i ojczyma powieszonych w mieszkaniu kolegi. Do tej pory nie wiem, jak to się stało.

Mamusia leży na Śląsku, a ojczyzna jego matka zabrała. Mieli razem być pochowani. Dziadek i babcia nie mieli pieniędzy, żeby sprowadzić mamę. To dużo kosztuje.

Mój prawdziwy tatuś miał też inną, drugą rodzinę. Jak stało się to z mamusią, to nie wiadomo było, gdzie będziemy. Chcieli nas od razu dać do domu dziecka, ale Agnieszka uciekła.

W miesiąc po śmierci mamy, tata pojechał na Śląsk. Podobno chciał się dowiedzieć prawdy, dlaczego zginęli. Po drodze miał wypadek samochodowy i zmarł.

Miałam tu zdjęcie babci Mary-

si, czyli mamy mojego prawdziwego taty. Podarłam je, bo już jej nie lubię. Wzięła mnie do siebie. Nie chciała Agnieszki, bo to nie jej wnuczka, tylko panieńska. Robert poszedł do ośrodka i nie mieszkał z nami. Babcia ma drugiego męża. Wszystko, co było złego, to babcia zwałała na mnie. Ten fałszywy dziadek się napił, moja wina. Kłócił się, też przeze mnie.

Z początku tak źle nie było. Miałam swój pokój, łóżko. Tyle, że babka zabraniała mi widywać się z Agnieszką i dziadkiem, tatą mamy. Oni mieszkali niedaleko, trzy minuty drogi. Babcia nie chciała ich widzieć i mówiła o mojej mamie same najgorsze rzeczy. „Babciu, o zmarłej tak mówisz, nie boisz się”, pytałam. A ona swoje. Nie mogłam też zapraszać do domu koleżanek. To było głupio. Ja do nich chodziłam, a do siebie zaprosić nie mogłam.

Babka nie dawała mi prezentów. Tylko dwa razy zgodziła się urządzić urodziny. To też było bez prezentów, bo wydała pieniądze na jedzenie. Jak chciałam sobie coś kupić, to musiałam prosić. A

przecież
dostawała na
mnie trzy miliony
złotych. Po pieniądze cho-
dziła ciotka. Przynosiła jej, a bab-
ka zawsze dała forszę na mleko dla
wnuczka. Dla mnie nic nie było.

Ostatnio było coraz gorzej. Życia nie miałam. Chciałam iść do kościoła, babcia mówi nie, bo pójdę do dziadka. Na dyskotekę też nie pozwalała. Najpierw karała zakazem oglądania telewizji, potem biła. Czepiała się, że czytam książki i marnuję czas. A ja tak lubię czytać. U mnie w bibliotece osiemnaśta karta zapisana.

W końcu babka mówi, że już nie będę u niej mieszkać, że ma mnie dosyć. I zamknęła drzwi. Poszłam spać do dziadka. Potem pan dyrektor szkoły powiedział, że zabiorą mnie do Łomży.

Zdję-
cie z
klasą.
Bar-
dzo
za

nimi tęsknię. Byłam w tej samej klasie. Teraz pewnie jest w innej. W tym wieku, mojego zastępcy. Lubie się dobrze, ale nie lubię pomodlić się na piątkach. Trochę nie lubię mszy, śpiewałam. Trochę nie lubię fizyką i chemią. Ale mamie. Ale lubię literaturę. To lubię.

Pamiętali o mnie. Fotograf
mu, jak już byłam moja si
opiekuńczym w Ło ze sobą
chali po mnie i zab była szko
dniowe spotkanie dziadka.
Zajechali autokarem święta.

Negatyw

utki dom
nowych b
warz za s
a pewno
Nie dam
Zrzeknę s
o, a ona n
nie nocow
ta — mów
ładownie
opieki nac
zej nie roz
wpuścić
amknął
klucze i g

Negaty

sło-
po-
ć. A
oci nie m
wymówk
obić z do
kiem —
siedztwa
babki p
cie.

N
Ci

Sprawozdanie „Kontaktów” za rok 1996

Minął piąty rok (we wrześniu 1996, od chwili, kiedy „Kontakty” zaczęła wydawać spółka założona przez dziennikarzy tygodnika. Są jej jedynymi udziałowcami, czyli wydawcami „Kontaktów”. Fakt ten jest bardzo ważny: niezależność ekonomiczna pozwoliła na pełną niezależność i otwartość polityczną, uniknięcie wessania w jakiekolwiek formalne lub nieformalne układy. Nie zawsze było łatwo, ale zawsze uważaliśmy i uważamy, że jedynie w sytuacji pełnej samodzielności nasza praca ma sens.

Miniony rok, który jak dotąd był dla „Kontaktów” najlepszy, potwierdził, że formuła otwartości (tak też w 92,5 proc ocenili nas Czytelnicy, którzy nadesłali ankietę zamieszczoną w świątecznym numerze) najbardziej odpowiada nie tylko wymogom rzetelnego dziennikarstwa, ale przede wszystkim Czytelnikom. Bo oto po raz pierwszy w 1996 roku okresowe wahnięcia nakładu tygodnika szły tylko w górę! „Kontakty” zyskały też uznanie wielu renomowanych firm oraz agencji reklamowych w kraju. Zaowocowało to znacznym wzrostem ilości ogłoszeń. Zdajemy sobie sprawę, że niektórych Czytelników mogły wręcz drażnić. W tym miejscu serdecznie prosimy o zrozumienie: dochody z reklam są znaczącą częścią naszej ekonomicznej, a zatem i dziennikarskiej niezależności.

Tak jak w tym przypadku nie możemy obyć się bez życzliwości Czytelników, tak w innych sprawach tylko dzięki serdeczności wielu ludzi redakcja mogła wyjść szeroko poza samo wydawanie pisma. Właśnie w minionym roku nakładem „Kontaktów” ukazały się dwa tomiki wierszy łomżyńskich poetów, Janusza Bernera i Jana Kulki. Jan Kulka na spotkaniu autorskim powiedział: „Odkryłem wielu życzliwych ludzi, zobaczyłem, że nie jestem sam”. Możemy dodać: życzliwi ludzie z OSM w Piątnicy, łomżyńskiego Oddziału PKO S.A., Pepeesu S.A., Oddziału PZU Życie S.A., Wydziału Kultury UW.

Mocno mogliśmy również wejść w dziedziny pozawydawnicze, głównie sport. W Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów” uczestniczyło ok. 5000 dzieci z całego województwa, w Łomżyńskim Maratonie Eko Kontakty '96 ponad 1200 biegaczy; w organizowanych z LO im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży zawodach rowerowych ok. 150 rowerzystów; w imprezach towarzyszących meczom drużyny KONTAKTY kilkaset dzieci, młodzieży, dorosłych. I znowu lista życzliwych jest długa: Szkolny Związek Sportowy, Sportowy Klub Tenisa Stołowego, SP nr 1 w Łomży, Hurtownia AGD i RTV „Domax”, Hurtownia Rowerów „Aktaj”, TUIR „Warta” S.A., OSM Piątnica, Hurtownia „Arcus”, PBK S.A., „Prefbet” Śniadowo, Pepees S.A., Gaspol S.A., Farm-Food, Hurtownia RTV i AGD „PTZ”, Piekarnia „Kraska”, Wytwórnia Wód Gazowanych w Andrzejewie, drużyna harcerska „Ptaki Ptakom”, 62 Harcerski Klub Pol-Survival, III LO w Łomży, CB-Radio Polski Północno-Wschodniej, Komenda Rejonowa Policji w Łomży, kino „Millenium”, MDK-DŚT, Regionalny Ośrodek Kultury, Urząd Miejski w Łomży, Gabs-Foto...

W minionym roku spółkę wydającą „Kontakty” kontrolował Urząd Kontroli Skarbowej w Łomży. Ogólnie wyniki kontroli, poza uchybieniem w rozliczeniu VAT z nietypowych działań organizatorskich na kwotę 2237,90 zł, były dla nas pozytywne.

Jak i w poprzednich, tak i w roku minionym nie zawiodły firmy i ludzie, z którymi na co dzień współpracujemy: „Ruch”, kioskarze, sprzedawcy w łomżyńskich sklepach, urzędy pocztowe w całym województwie, kierowcy PKS w Łomży i dyżurni ruchu PKS w Białymstoku, a nade wszystko komputerowa ekipa „STudia Maciejewscy” i Spółdzielnia Poligraficzna „Pogoń” z Białegostoku.

Życząc wszystkim pomyślności, kreślimy się z szacunkiem.

zespół
„Kontaktów”

Kasi, ojciec matki.

— Trzydzieści lat przy smole na drogach pracowałem i dali mi trzy miliony emerytury. Dorabiam stróżowaniem. Nie ma mnie nocami w domu. Żona umarła z tęsknoty za córką, w rok po niej poszła do piachu. Wzięliśmy Agnieszkę, a ona, proszę, już ma dziecko i ojciec dziecka też u nas jest.

— Kiedyś się lubiliśmy, jak mieszkaliśmy razem. Ale potem przez babkę urwały się kontakty. Kaśka ostatnio do mnie przychodziła pożyczyć trochę pieniędzy. Jak były chrciny, to nocowała, a babka wyskoczyła, że ja ją rozpijam. Ostatnio, parę razy przychodziła w nocy do mnie spać, bo bała się mieszkać z babką. Jej mąż groził, że ją pobije. Kasia przyszła kiedyś ze śladami od sznura.

— Kasia zostanie w Łomży. Ciepło jej tam, dogładana jest, lekcje robi. Ona jest grzeczna, nigdy do szkoły nie musiałem jej budzić, wstawała na czas. Żle jej nie będzie — mówi dziadek.

Agnieszka opowiada o ostatnim tegim piciu dziadka.

Negatyw czwarty

rodzinny

— Fajna była, ale skryta. Nic nie wiedzieliśmy, że babcia chce ją wyrzucić z domu. Mówiła, że nie pozwala jej wychodzić na dyskotekę, ale problemach, jakie miała naprawdę, nie wiedzieliśmy — mówią uczniowie z klasy Kasi.

— Dojrzewające dziecko ma swoje problemy. Trzeba pamiętać, że babcia zgodziła się na przyjęcie dzieci po wielkiej tragedii, zdała egzamin życiowy. A to co się stało? Wolałbym, żeby nie robić z tego afery, nie ma to żadnego sensu — dyrektor szkoły, który czuje się nadal odpowiedzialny za Kasię.

Negatyw piąty

— Zostanę fryzjerką. Umiem sobie ułożyć włosy, grzywkę obciąć. Będę samodzielną, jak zdołę zawód. Do babci nie wrócę, u ciotek nie ma miejsca. Tutaj, w pogotowiu opiekuńczym, nie będzie mi źle. Już poznałam nową klasę, są fajni, dobrze mnie przyjęli. Chciałabym dostać plecak i spodnie, bo się doprosić od babki nie mogłam. I buty, bo zostałam w adidasach.

Czasami sobie wyobrażam, że rodzice pojechali daleko, za granicę i wrócą do mnie. A ja tu jestem na koloniach letnich.

JOANNA GOSPODARCZYK

Drzeworyt: D. Jaworowska (PLSP)

Fotografia szósta

moja siostra Agnieszka. Ze sobą rozmawiamy. Nie była szkoły średniej. Mie-dziadka. Może mnie wezw-święta. Ale tam nie ma mieszkać. Malutki pokój i aka.

Negatyw pierwszy

utki domek przycupnięty nowych blokach mieszkal-warz za szybą.

a pewno nie wezmę jej do Nie dam rady, chora je-Zrzeknę się jej. Za ciężko o, a ona nie słuchała się, w nie nocowała, na dyskoteki la — mówi babcia Marysia, gadownie zrzeknie się pra-pieki nad dzieckiem jej sy-

zej nie rozmawiamy, bo nie wpuścić mnie do środka. amknął wejściowe drzwi, klucze i gdzieś poszedł.

Negatyw drugi

o sieroty trzeba z przytulić,

sło-po- wie-ć. A ona tego u-pci nie miała. Tylko krzyki wymówki. Tak nie można obić z dorastającym dzieckiem — mówi osoba z sąsiedztwa. — Zresztą, mąż babki popija, jakie tu życie.

Negatyw trzeci

Ciasna kuchenka, za ścianą słychać gaworzenie.

— Jak ja tu ją zmieszczę? Ale chleba nie szkoduje, to może wezmę. Nigdzie jeszcze nie dzwoniłem — mówi dziadek



Siarczystym mrozem pożegnał nas 1996 rok. W nowym – życzę wędkarzom taaakiej ryby i tradycyjnego połamania kija, a ich rodzinom wszelkiej pomysłowości i cierpliwości w oczekiwaniu powrotu znad wody swoich moczykijów.

Stary rok za nami. Jaki był, co osiągnęliśmy? W niezłym tempie rozwija się uprawianie wyczynowego sportu wędkarskiego w okręgu łomżyńskim. Duża ilość sklepów wędkarskich i szeroki wybór specjalistycznego sprzętu sprawia, że poziom umiejętności stale się podnosi, a ostra rywalizacja i starty reprezentantów Łomży w ogólnopolskich zawodach spinningowych dają wymierne rezultaty. Łomżyniacy byli wi-

doczni na centralnej arenie, a zdobyte doświadczenia i praktyka oraz podglądanie najlepszych będą procentować w następnych startach.

Najważniejszą imprezą roku są zawsze Spinningowe Mistrzostwa Polski. Podczas IX, rozegranych w Piotrkowie Trybunalskim, drużyna ZO Łomża wyłowiła 6. miejsce wśród 40 zespołów. Indywidualnie Arek Przestrzelski był piąty, a niżej podpisany siódmy. Dwóch zawodników z Łomży w pierwszej dziesiątce. Coś niebywałego! Z czterech klasyfikacyjnych zawodów „Grand Prix” najlepiej wypadła drużyna w październikowym Pucharze Warty, zajmując drugie miejsce, a indywidualnie Adam Giers był piąty. W sumie do ogólnopolskiego rankingu spinningistów punkty zdobyli: Marek Sierżputowski (6 pkt), Adam Giers i Leszek Laskowski (po 9 pkt), Gedrowicz (50 pkt) oraz Arek Przestrzelski (51 pkt).

Dzięki punktom oraz życzliwości łomżyńskich działaczy i prezesa Zarządu Okręgu trzeci rok z rzędu jestem w ścisłej kadrze na-

rodowej. Ten fakt sprawia, że (mam nadzieję) centralne miesięczniki wędkarskie będą nadal mogły przedstawiać na swych łamach osiągnięcia łomżyńskich. W ten sposób reklamujemy i promujemy nasze województwo w całej Polsce.

Startowaliśmy także w innych ogólnopolskich imprezach o mniejszej randze. Podczas I Klubowych Mistrzostw Polski wywalczyliśmy 5. lokatę, a wyczynem dużego kalibru popisał się Bogdan Nowacki, wygrywając w obu dniach swoje sektory (za przeciwnika miał między innymi samego Jacka Kolendowicza). W Klubowym Pucharze Lata wspólnie z Arkim zdobyliśmy czwartą lokatę drużynowo. Byliśmy widoczni także na Złotym Sandaczu Opolszczyzny i na Spinningu Bugu.

Oby jeszcze bardziej było nas widać w tym roku, czego sobie i moim kolegom życzę.

**KRZYSZTOF
GEDROWICZ**

WĘDKARSKI OKAZ ROKU 1996

MEDALOWY OKOŃ

W przedostatni dzień roku, 30 grudnia, wybrałem się na starorzecze w Czarnocinie na okonie. Temperatura spadła znacznie poniżej zera, lód trzymał mocno, wykułem przerębel i zanurzyłem wolframową mormyszkę. Wbrew obawom okonie żerowały nieźle, ale dwa, które wzięły ok. 9.00, okazały się największe w moim życiu: jeden ważył 80 dkg (długość – 38 cm), drugi 59 dkg (długość – 34 cm).

Krzysztof Lewandowski
Łomża

PRZERYWANE ŁOWIENIE

W niedzielę, 8 grudnia, wczesnym rankiem zameldowałem się nad Narwią w pobliżu Starej Łomży.

Celem był sandacz. Złowiłem dwa, w tym jednego o wadze 4,5 kg i 75 cm długości. Po przerwie, spowodowanej obowiązkami służbowymi, przed 14.00 byłem znowu w tym samym miejscu. W czwartym rzucie „zaczepek”, o jakim marzyłem, i 15 minut emocjonującego hołu. Kolega Arek pomógł w podebraniu ryby: przy długości 91 cm sandacz ważył 7,20 kg. Łowiłem wędziskiem Cormorana Powergrip 2,7 m, ciężar wyrzutu 2-19 g, na kołowrotku Quick Finesse III 330 nawiniętą miałem plecionkę Corastrong.

Krzysztof Gedrowicz
Łomża

Zima z myszką

Lektura łomżyńskiej prasy sprzed prawie stu lat potwierdza: pod względem świątecznego czasu, karnawałowych ucieków i kłopotów z zimą nie zmieniliśmy się ani trochę. Kto wie, co na podstawie gazet powiedzą o nas łomżanie, kiedy będzie dobiegał końca wiek dwudziesty pierwszy?

Tymczasem zajrzyjmy do „Ech Płockich i Łomżyńskich”, piszących między innymi o Łomży z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku.

- Zima rozpoczęła się u nas na dobre. Spadł śnieg, wziął mróz dochodzący do 8-10 °C. Biedacy chuchają w ręce, amatorowie ślizgawki wydobywają łyżwy, aby popisywać się holendrowaniem. (Numer 99 z roku 1899)

- Wypadek. W d. 8 b.m. dr W. Szyszko na własnej nowourządzo-

nej przez niego ślizgawce złamał nogę w kostce. (100/1899)

- Brak kościoła. We wszystkich trzech kościołach tutejszych zgromadzili się wierni podczas „pasterki” tak licznie, że prawie wszyscy, przybywający później, zmuszeni byli powrócić do domu. Znaczna liczba osób modliła się na cmentarzu przy 9° mrozu. Po nabożeństwach mieliśmy sposobność obserwować tłok straszny; powtarza się to zresztą stale we wszystkie znaczniejsze święta i odpusty. Szczupłe rozmiary świątyni łomżyńskich mimowoli nasuwają każdemu myśl o wybudowaniu nowego kościoła lub nabycia po-pijarskiego od gminy ewangelickiej (...). (103/1899)

- Z t-stwa muzycznego. Koło muzyczne powita nowy rok bałem z tombolą. W celu uniknięcia zwykłych niesnasek towarzyskich

na gospodynie balu będą zaproszone panie dopiero po zebraniu się gości. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, ile kosztować będzie bilet wejścia dla członków i gości, gdyż dopiero przed kilku dniami zaczęto obmyślać co właściwsze, czy wspólna kolacja, czy urządzenie bufetu. Dodać należy, że żaden z restauratorów dotychczas nie chce podjąć się urządzenia bufetu. (103/1899)

- Zabawy świąteczne. Podczas świąt panowała w mieście bezprzykładna cisza. Jako objaw dodatni zanotować wypada, że pijanych na ulicach nie dostrzegaliśmy. Szopki w naszym mieście nie są w modzie, zato w pierwsze święto po południu chodzą po domach partje młodzieży, poprzebieieranej za Herodów, śmierć, djabłów i t.p. Szczątki te średniewiecznych misterji stanowią charakterystyczną cechę naszego miasta (...). (103/1899)



**Przed
lustrem**

Nie zawsze mam czas na wizytę w gabinecie kosmetycznym. Jak mogłabym zadbać o cerę w domu?

Iwona

Swoją domową kurację zacznij od kosmetyków przyspieszających odnowę komórek i działających silnie regenerująco. Mam na myśli kosmetyki, które noszą nazwę serum. Serum jest bogate w niezwykle cenne związki. Dostarcza skórę w skoncentrowanej formie związków czynnych, takich jak wyciągi roślinne i z placenty, proteiny, witaminy. Niektóre składniki serum wpływają na zewnętrzną warstwę naskórka i w sposób widoczny poprawiają jego strukturę, inne wnikają głębiej, a ich działanie jest długotrwałe. Rezultat kuracji jest widoczny po około 20 dniach (to czas potrzebny do odnowy komórek) i utrzymuje się przez wiele tygodni. Serum należy używać dwa razy w roku, jeśli mamy 30, 40 lat, częściej w przypadku gdy skóra przejawia objawy zwiotczenia. Niemniej dwa razy w roku można zrobić sobie taką kurację. Serum sprzedawane jest w ilości wystarczającej na jednorazową aplikację. Skoncentrowane substancje można nabyć w kapsułkach, ampułkach lub buteleczkach z dozownikiem. Opakowanie ma za zadanie chronić cenne substancje przed bakteriami, zanieczyszczeniem, dostępem powietrza, ponieważ substancje te nie zawierają konserwantów. Na koniec jeszcze jedna uwaga. Serum należy używać w ilościach zalecanych przez producenta. Na serum trzeba położyć jeszcze krem, gdyż takie preparaty nie mają właściwości ochronnych.

**IWONA
CHOJNOWSKA**
„Inter cosmetic”



KONTAKTY

Pytanie intymne



W mojej rodzinie stało się coś niebezpiecznego. Wcześniej bardzo pragnąłem kochać się z żoną. Miałem nawet wrażenie, że ona unika stosunków, że może są one zbyt częste. Czułem się sprawny, pełen życia, wszystko mi wychodziło w pracy i w domu. Teraz jest odwrotnie. Moja żona ma ochotę na miłość, a ja zupełnie ją straciłem. Jestem załamany. Właściwie nie mam ochoty na nic. Straciłem pracę, miałem nadzieję na wyjazd zagraniczny, też nic nie wyszło. Teraz czuję się, jakbym żył na marginesie. Zabiegi mojej żony traktuję jak litość z jej strony. Ona pewnie chce mi pokazać, że się dla niej liczę, że jestem ważny. A ja zupełnie nie mam ochoty na seks. Nie wiem nawet, jak to jej wytłumaczyć. Kochamy się, ale przyznam, że tylko z czystego obowiązku. Ona jest osobą wrażliwą i pewnie to czuje, i mnie rozszyfrowała. Nie wiem jednak zupełnie, jak zmienić tę sytuację.

Jerzy

Nie pomogą w tym wypadku żadne środki farmakologiczne, należy najpierw uporządkować konflikt z samym sobą. To, że nie doszedł do skutku wyjazd zagraniczny, że powstało niepowodzenie w pracy, jej utrata, są to kłopoty przejściowe. Brak ochoty na miłość wiąże się właśnie z tym stanem. Jest to typowa u mężczyzny reakcja na stres, na kryzys psychiczny. Żona z pewnością nie chce panu okazywać litości, tylko pragnie pomóc. Jeśli jednak nie ma pan ochoty na zbliżenie, chyba nie trzeba się do tego zmuszać. Łatwiej jest powiedzieć wprost, co gnębi, jakie myśli kołatają się po głowie. Razem szybciej znajdziecie wyjście z sytuacji. Okazywana życzliwość (raz jeszcze podkreślam, że z pewnością nie litość) i miłość, także zrozumienie pozwoli na wyjście z tego marginesu. Do tej pory było wszystko dobrze. To znowu wróci, nie należy tylko się załamywać. Trzeba przełamać psychiczną blokadę, szukać radości, samemu nie można spychać się na margines, bo to tylko pogłębia niepowodzenie. Nie izolować się od ludzi, nie zamykać w skrupie.

Nerwicowe zaburzenia dają się wyleczyć. Gdy trudno poradzić sobie z nimi samemu, można poprosić lekarza o przepisanie lek-
kich środków uspokajających, a także skorzystać z psychoterapii.



LEKARZ DOMOWY

Golę się od niedawna. Robię to regularnie prawie co drugi dzień. Myślę, że golę się dobrze, ale mam problemy z brodą. Otóż pojawiają się na niej małe, jakby nasączone ropą krosteczki. Zauważam, że nie jest to trądzik. Krosty mijają, gdy przez dłuższy czas się nie golę, ale potem problem powraca. Nie wiem, czy to ma jakieś znaczenie, ale ja golę się maszynką i używam raczej dobrych kosmetyków. Proszę o poradę.

Andrzej

Krosteczki na brodzie czy inne zmiany chorobowe skóry mogą być bardzo przykre w czasie golenia, bo wówczas ulegają podrażnieniu. Jeśli nie jest to trądzik,

przyczyną zmian może być uczulenie na jakiś kosmetyk. Nawet dobre i wysokiej jakości żele, pianki, wody czy inne preparaty mogą uczulać. I, oczywiście, nie jest to regułą, gdyż dla jednego pana mogą być łagodzącym balsamem, a u drugiego wywoływać podrażnienia skóry.

Jednak najczęstszym problemem mężczyzn jest tak zwana figówka bliznowaciejąca. Są to zmiany na skórze, a dokładniej brodzie, w postaci krostek, grudek i nacieków. Mogą występować w skupisku obok siebie albo pojedynczo rozrzucone po całej brodzie, tworząc obwód zmian chorobowych.

Najpierw tworzą się małe ropne pęcherzyki w miejscu drob-

nych zadraśnień, skaleczeń czy zadrapań. Wygląda to tak, jakby z małej ropnej krostki wyrastał włossek. Takiej ropnej krostki absolutnie nie wolno wyciskać, nie wolno też jej leczyć samemu. Przyczyną opisanych zmian skórnych jest najczęściej zakażenie gronkowcami. Trzeba więc z tym problemem zgłosić się do lekarza dermatologa. W czasie zmian chorobowych najlepiej przerwać na pewien czas golenie, by nie drażnić krostek.

Nawet gdy skóra jest zupełnie zdrowa, w czasie golenia dochodzi często do różnych podrażnień. Najlepiej wówczas używać środków o działaniu łagodzącym. I jeszcze jedna uwaga: przybory do golenia są bardzo osobiste. Nie należy ich nikomu pożyczać, ani też korzystać z przyborów kolegi. Przez stosowanie wspólnych można zarazić się wieloma chorobami: grzybicą, wirusami (także HIV) i innymi.

POD PARAGRAFEM

W ubiegłym roku zbierałam wszystkie rachunki, by skorzystać z ulgi podatkowej. Są wśród nich dowody opłat czesnego, Komitetu Rodzicielskiego, opłaty za studia córki na prywatnej uczelni. Niestety, zapomniałam gdzieś rachunek na zakup komputera. Komputer stoi w domu, kupiony był w marcu, korzystają z niego dzieci. Czy mogę skorzystać z ulgi?

Renata

Limit odliczeń na kształcenie dzieci w 1996 roku wynosi 1651 zł 90 gr na każde dziecko. Wydatki na naukę można odliczyć, jeśli

dziecko uczy się w szkole, która ma status szkoły niepublicznej o uprawnieniach szkół publicznych. Ulga ta przysługuje rodzicom, którzy płacą za naukę dzieci w szkołach podstawowych, średnich lub zawodowych. Należy oczywiście zachować dowody opłat. Ulga nie obejmuje wydatków na naukę dzieci na wyższych uczelniach. Od dochodu nie należy odpisywać także opłat za przedszkole i żłobek.

Aby móc skorzystać z ulgi i odliczeń w podatku dochodowym, wszystkie wydatki muszą być udokumentowane. W przypadku pomocy naukowych, przyrządów,

a więc także komputera, muszą być rachunki uproszczone lub faktury VAT. Rachunek czy inny dokument musi być wystawiony na nazwisko osoby korzystającej z ulgi. Bez takiego rachunku mogą być kłopoty, bo jak inaczej udokumentować fakt zakupu komputera, gdy urząd skarbowy wezwie na kontrolę osobę korzystającą z ulgi.

Jeśli odpisy nie są udokumentowane, urząd zabierze ulgę, będzie więc trzeba zwrócić odliczone pieniądze. Należy się także spodziewać naliczenia karnych odsetek i kary finansowej. Przy dużej życzliwości kierownika sklepu, w którym został zakupiony komputer, można poprosić o wystawienie drugiego rachunku bądź faktury.



BYŁ BAL

Kochani spod „Serca”. Spiesz się podzielić się z Wami moim pierwszym życiowym sukcesem (myślę, że będą i następne).

Nowy Rok 1997 po raz pierwszy powitałam na balu. Skończyłam 30 lat, pomyślałam: teraz albo nigdy. Mój sylwester co roku wyglądał tak samo: przed znajomymi robiłam tajemnicze miny, a tak naprawdę siedziałam z mamą przed telewizorem i płakałam nad swoją dolą.

Postanowiłam więc na ten wieczór zrzucić nieśmiertelną

garsonkę i otulić się szalem jakiejś kreacji. Już w listopadzie najlepszy fryzjer w Łomży „wyczarował mi głowę”, kilka sesji u kosmetyczki i poczułam się tak, jakby mi ubyło 10 lat.

Nigdy nie sądziłam, że może być tak świetnie. Ale to mało. Bardzo przystojny chłopak nie odstępował mnie i odprowadził nad ranem do domu. Okazało się, że jest z Warszawy i przyjechał tu do krewnych, a oni go zabrali na ten bal. Bawcie się! Życie trwa mgnienie. Już się szykuję na kolejne tańce. Do zobaczenia!

Krysia

OFERTY

Kawaler (41/175) bez zobowiązań, finansowo niezależny, rencista. Mam czułe i wrażliwe serce, które wciąż szuka tej drugiej połowy. Jestem szczery, prawdomówny, uczciwy, nie znoszę kłamstwa. Lubię zwierzęta i przyrodę. Kocham wszystko, co dobre, co przynosi radość, zadowolenie.

Droga Pani! Jeżeli jesteś w stosownym wieku i myślisz o założeniu szczęśliwej rodziny, zgodnej, kochającej, to proszę, napisz do mnie jeszcze dziś. Odpowiem na każdy poważny list. Foto (do zwrotu) mile widziane.

Zodiakalny „Strzelec”



Mam dorosłego syna i córkę. Dla siebie buduję domek w miejscowości turystycznej z pięknym widokiem na góry. Nie piję, nie palę. Lubię spokój, kochać i być kochanym. Lubię turystykę i przyrodę (zwiedziłem jedną trzecią globu ziemskiego). Pragnąłbym poznać Panią w wieku 30-35 lat, która zechciałaby ze mną spędzić resztę życia.

Franciszek

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





SZUKAM PRZYJACIÓŁ I ŚWIADKÓW

Poszukuję świadków z czerwca 1944 roku, kiedy to żandarmeria niemiecka wywiozła polską młodzież z terenu Czyżewa do przymusowej pracy na terenie Prus Wschodnich. Moje korzenie wywodzą się ze wsi Rosochate Kościelne i moje nazwisko brzmi Helena Henryka Pietrzak, córka Stanisława i Anny z domu Gosk. Byłam wówczas młoda, miałam 17 lat tak jak i wszyscy inni, których ten sam los spotkał, co mnie.

Przypominam przebieg mojej przymusowej pracy w Prusach Wschodnich.

1. Przyjazd do miasta Instenburg, gdzie podzielono nas do pracy w różnych stronach Prus Wschodnich.

2. Praca w kopalni torfu w okolicach Szylfelde.

3. Kopanie okopów na terenie przygranicznym w Litwie, a potem na terenie Prus Wschodnich, przy rzece granicznej. Był to sierpień 1944 rok.

4. Praca u bauera gm. Szelfelde: pracowali razem Polacy: Ania, Heniek, Rafał; Heniek mieszkał w okolicy Wkra, Rafał pochodził z Kurpii, a Ania ze Wschodu.

5. Ewakuacja z rodziną niemiecką w październiku 1944 roku, zatrzymanie pod Kinzburgen w bardzo dużym majątku junkierskim. Spotkałam tam pracującą polską rodzinę z Czyżewa.

6. Zabranie mnie i Ani przez żandarmerię i wielu innych Polaków przyczepą traktorową do miasteczka Malwin. Było to niedaleko frontu.

7. Ewakuacja w styczniu 1945 roku z miasteczka Malwin pod nadzorem żandarmerii pod Kinzburg.

8. Przekazanie przez żandarmerię do obozu w Haligenbaj. Obóz był nowo zorganizowany między obozem jeńców wojennych a cmentarzem dla ludzi różnych narodowości, wywiezionych do przymusowej pracy w Niemczech.

9. Ucieczka z obozu pod wiaduktem kolejowym prosto na linię frontu. Siedzieliśmy w 10 osób w leju po bombie na lotnisku w Haligenbaj.

10. Zajęcie przez wojsko rosyjskie w dniu 21 marca 1945 roku.

11. Podróż pieszo pod dozorem żołnierzy rosyjskich w kierunku Polski.

12. Prace przymusowe w nowo zorganizowanym sowchozie w okolicy Instenburga.

13. Pod koniec października 1945 roku przekazanie nas do starostwa w Węgorzewie i to już była Polska.

14. Najbliższa stacja kolejowa czynna była w Skandawie i tę odległość z Węgorzewa trzeba było przejść pieszo.

15. Wyjazd ze Skandawy pociągiem przez Korsze do Olsztyna, a potem do Łap. Z Łap pieszo po torach kolejowych do domu. Szło nas kilkoro, pamiętam Zosię z Dąbrówki, Jadzię z parafii Jabłonka Kościelna, Jadzię Suchodolską z Suchodoli.

Upłynęło tyle lat, wszyscy jesteśmy w wieku podeszłym. Losy rzuciły nas w różne strony Polski i drogi nasze się nigdy nie spotkały. Nie pamiętam żadnych nazwisk, o które się ocierałam w tamtych latach, jest mi bardzo trudno udowodnić mą przymusową pracę w Niemczech.

Proszę Was, drodzy przyjaciele, jeżeli sobie przypominacie wysoką blondynkę ze złotym zębem, to napiszcie pod wskazany adres lub zadzwoncie, a spotkanie zorganizuję sama. Dokument jest mi potrzebny do dodatku do emerytury.

Helena Tomaszewska
11-400 Kętrzyn
ul. Daszyńskiego 8/15
tel. (0-86) 751-25-69

SZCZERE ŻYCZENIA

Okres świąt to także czas życzeń. Piękny czas. Człowiek człowiekowi wróży pomyślność na przyszłość. Czy zawsze jest to jednak szczere pragnienie szczęścia innych? Czy później, w bezpośrednich kontaktach, potwierdzamy czynem owe pragnienia? Czy moda na słowa, deklaracje i zapewnienia nie jest przykrywką społecznej plagi – egoizmu? Bez wątpienia życzyliwne słowa są ważne, ale bez swych desygnatów...

Etykieta

nie myśl o mnie tak ponuro
nie myśl
że w zanadru skrywam ostrze

tyle bólu
piętrzy się w milczeniu
w tym pragnieniu szczerych
spojrzeń

pustych słowach
wyuczonych gestach

etykieta

zastępy trubadurów
mijają się co dnia
wymieniają między sobą
klasyczny ukłon
standardowy uśmiech

nie wierzą
że to gra

Łączę SZCZERE życzenia
wszelkiej pomyślności w Nowym
Roku
Leszek Czyż

ZAKAZAĆ WENDERLICH

No, nareszcie! Tymi słowami skomentowałbym artykuł spłodzony przez kilkanaścioro mieszkańców grodu łomżyńskiego, którzy prezentują zapewne większą część społeczeństwa tegoż grodu. Jeżeli mowa tu o jakiejś części, to jak domniemywam, chodzi o prawdziwych katolików i patriotów, co zresztą skrętnie i wstydliwie ukryte jest między wierszami. I właśnie to jest godne podkreślenia. Oczywiście podkreślenia pozytywnego, bez żadnych grubych kresek. Dech z podziwu zapiera odwaga, jaką prezentuje ta grupa mieszkańców w obronie katolicyzmu i patriotyzmu, a więc wartości podstawowych. Gdyby to jeszcze było prawdą, szczęście moje nie miało by granic. Poślanie to kieruję tylko i wyłącznie do podpisanych pod apelem „Zakazać Wenderlicha”, czyli do tych, którzy nie bacząc na postkomunistyczne rządy, a co za tym idzie, możliwość kary więzienia, postanowili przeciwdziałać destrukcyjnym felietonom żydo-komuny, uosobionych i popełnionych przez tegoż felietonistę. Niezdecydowanym, jaką zająć postawę w tej zbożnej sprawie, proponuję „Chodźcie z nami”. Demokracja demokracją, ale racja należy do nas.

P.S. Szanowny Panie W. Tocki. Jestem pewien, iż odpowiednio zinterpretował Pan moją pisaninę. Miałem trzy wersje odpowiedzi, wybrałem najbardziej delikatną, powiedziałbym subtelną. Myślę, że Panu Wenderlichowi nie są potrzebni adwokaci po piórze. Jego teksty są na tyle dowcipne, a zarazem zaprawione dużą porcją gorzkiej prawdy, że doskonale bronią się same. Jestem szczerze porytowany tym absurdalnym atakiem na osobę, której felietony doskonale bawią, a zarazem pozwalają spojrzeć nieco głębiej na naszą rzeczywistość, nie tylko polityczną.

L.G

(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji)
Łomża

W „Kontaktach” z końca roku (nr 51/52) jest list „Zakazać Wenderlicha”, czyli felietonów, które według mnie są satyrą ośmieszającą nasze polskie przysłowiowe piekielko z najwyższą dozą humoru, inteligencją i umiarem. Panu Wenderlichowi gratuluję i dziękuję za jego felietony, które czytam uważnie, z przyjemnością, i nie widzę w nich żadnego wulgaryzmu.

Zakończę taką puentą: garnek, który chciał komuś złośliwie przysmolić, sam się usmolił i zbłąźnił swym zgryźliwym zaciętrzewieniem.

Antoni Ciborowski

Łomża

Zgodnie z porzekadłem: „uderz w stół, a nożyce same się ode-

zwą”, grupka beczelnie tytułująca się „mieszkańcy grodu łomżyńskiego” ujawnia swoją obłudę, średniowieczne poglądy moralne, tęsknotę za państwem socjalistycznym z Kościołem w przewodniej roli. Ludziom tym odpowiadałoby państwo totalitarne z paścią katolicką w roli dyktatora. Ludzie katolickiej prawicy tęsknią za Polską Rzeczpospolitą Katolicką, terrorem ideologicznym, cenzurą, zakazami, nakazami, z finansowanym przez państwo Kościołem.

Katolicka elita naszego miasta nie potrafi polemizować z celną krytyką obłudy i kołtunerii religijnej, zawartą w felietonach P. Wenderlicha. Latające felietony obnażają w sposób wyrazisty i dotkliwy dla oszołomów ich zakłamane, śmieszne, antyhumanitarne poglądy moralne. Dlatego grupka działaczy kościelnych pragnie rozprawić się z człowiekiem na wzór średniowiecznych sądów inkwizycyjnych i stalinowskich metod walki z przeciwnikiem ideologicznym. Ich zaciętrzewienie i ślepotę sprawia, że nie potrafią polemizować z poglądami, lecz chcą rozprawić się z autorem. Jest to charakterystyczne dla ludzi katolickiej prawicy. Ich poglądy to odmiana katolickiego socjalizmu, nawet katolickiego faszyzmu. Oni nigdy nie pogodzą się z tym, że dobro, piękno, prawda, miłość itp., itd. istnieją też poza religią, wypływają też z innych ideologii niż katolicka. Oni nigdy nie uszanują reguł demokracji. Przegrani w wyborach zadają cios w plecy zwycięzcy (przykład sprawy Oleksgo), stroją świętoszkowate miny i jednocześnie używają języka nienawiści i pogardy.

Świętoszkowaci mieszkańcy grodu łomżyńskiego! Jeżeli nie podobają się Wam „Kontakty”, nie żądajcie cenzury, tylko po prostu ich nie kupujcie. Możecie przecież kupować i czytać „wielonakładowe” i „rozchwytywane” pisma katolickie. Czytajcie te swoje pisma, piszcie do nich, papież wszystko przyjmie, jest cierpliwy w przeciwieństwie do czytelników.

W.W.K.

(nazwisko
do wiadomości redakcji)
Łomża

PODZIĘKOWANIE

Oddział Przedszkolny dla Dzieci Niepełnosprawnych Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Łomży dziękuje Funduszowi Współpracy Program Phare Dialog Społeczny za okazane serce i pomoc w prowadzeniu naszej placówki poprzez finansowanie etatu księgowej. Zaslugą takich organizacji jak Fundusz Phare jest to, iż w naszym mieście istnieje tego typu przedszkole, w którym dzieci niepełnosprawne radośnie spędzają dzieciństwo, korzystając ze specjalistycznej opieki pedagogicznej i rehabilitacyjnej.

Andrzej Narewski

Rzecznik Informacji SRK DL



• „NA ŚMIERĆ I ŻYCIE” — sensacyjny, prod. USA. Reż. David Greene. Występują: Brian Dennehy i Craig Sheffer.

Opowieść o korupcji i zdradzie we wpływowej rodzinie arystokratycznej. Harrison Burns, uzdolniony student, zostaje dopuszczony do przyjaźni z ambitnym synem bogatego przemysłowca. Wkracza w świat ekskluzywnych kurortów. Pełną nocy poznaje wstrząsającą tajemnicę przyjaciela. Jest gotów zaryzykować walkę na śmierć i życie, by ujawnić prawdę i oczyścić sumienie.

• „Z ARCHIWUM X: WŁADCZY PLAN” — sensacyjny, prod. USA. Reż. R.W. Goodwin. Występują: David Duchovny i Gilian Anderson.

Kolejny odcinek niesamowitych przygód dwójki agentów FBI: tym razem tajemniczy mężczyzna w cudowny sposób uzdrawia śmiertelnie ranne ofiary ataku szaleńca. Archiwum X to kultowy serial, który na całym świecie ma swoich zwolenników, wyświetla go również nasza telewizja.

• „WYSPA PIRATÓW” — przygodowy, prod. USA. Reż. Renny Harlin. Występują: Geena Davis i Matthew Modine.

Piękna panna Morgan dziedziczy po ojcu, słynnym korsarzu, strzępy tajemniczej mapy, wskazującej miejsce ukrycia bezcennego skarbu. Dziewczyna postanawia dotrzeć tam, bez względu na cenę.

• „ARESzt DOMOWY” — komedia, prod. USA. Reż. Harry Winer. Występują: Jamie Lee Curtis i Kevin Pollak.

Rodzzeństwo Grover i Stacy dochodzą do wniosku, że są ostatnią w okolicy przykłądną rodziną. I właśnie wtedy rodzice oznajmniają, że się rozstają. Nie z nimi jednak takie sztuczki. Dzieci urządzają oboju wielkie przyjęcie zaimprovizowane w piwnicy...

• „BRATERSKIE PORACHUNKI” — melodramat, prod. USA. Reż. Andrew Davis. Występują: Andy Garcia i Alan Arkin.

Pełna humoru i romantyzmu opowieść o bliźniakach. Bracia, choć są podobni do siebie jak dwie krople wody, różnią się charakterami. Jeden z nich kocha ludzi, rodzinę, swoje rancho. Drugiego interesują jedynie pieniądze. Walczą ze sobą od dziecka, a zawistny brat zamierza zniszczyć szczęśliwe małżeństwo.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. ks. Janusza; NOWOGROD, ul. 550-lecia 1.



Opowieści kapliczne

13

Przy zbiegu ulic 11 Listopada i Baśniowej stoi w Ostrołęce, na prywatnej posesji, żelazny krzyż. Wcześniej znajdował się tu drewniany. Z miejscem tym związana jest pewna opowieść, którą przekazał mi Henryk Ciszewski z Ostrołęki.

Pewnego dnia rolnik prowadził krowę na targ. Nagle na rogatkach Ostrołęki został zatrzymany przez żandarmów carskich, którzy zażądali od niego, aby uiścić opłatę targową. Gdy odmówił, doszło do przepychanek.

Jeden z żandarmów nie wytrzymał nerwowo i strzelił. Kula przeszła ciało rolnika.

Okoliczni gospodarze postanowili zemścić się na mordercy, lecz ten w porę się o tym dowiedział i zbiegł do pobliskich koszar, mieszczących się przy ulicy Ostrowskiej (obecnie 11 Listopada).

Na pamiątkę tragicznej śmierci rolnika postawiono krzyż. Mimo upływu lat pamięć o tamtym wydarzeniu jest żywa do dziś.

JAN BOGUSKI

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Pożytki z czytania Churchilla

Jakkolwiek historia osądzi Churchilla, jedno będzie musiała przyznać: jest on wielkim wyjątkiem od reguły, że artysta nie może być człowiekiem czynu. Ten sam wewnętrzny ogień, który przetopił go w wielkiego wodza, płonie w każdym słowie, które pisze — i odwrotnie.

Malcolm Muggeridge

Wydawnictwo Non Stop Press przygotowało dla swoich Czytelników nie lada gratkę. W grudniu '96 na rynek trafiła księga druga VI tomu „Drugiej wojny światowej” W.S. Churchilla, zamykając w ten sposób zapoczątkowaną przed dwoma laty edycję dzieła nagrodzonego Literackim Noblem za 1953 rok. Czy zatem mamy do czynienia wyłącznie z literaturą? Gdzieś podziła się historia i polityka? Jaki pożytek my, ludzie mądrzejsi o przeszło pięćdziesiąt lat i uwolnieni od jedynie słusznej doktryny politycznej, możemy wynieść dziś z tej lektury?

Zacznijmy od spraw oczywistych: mamy szansę poznania przemysła, refleksji i spostrzeżeń poczynionych przez bezpośredniego uczestnika wielu istotnych wydarzeń toczących się przed i podczas drugiej wojny światowej, uczestnika nie pozbawionego zmysłu obserwacji i specyficznego angielskiego poczucia humoru. Nie podejmujemy się analizy stopnia obiektywizmu Churchilla, bowiem jako premier (maj 1940 — lipiec 1945) koalicyjnego rządu Zjednoczonego Królestwa reprezentuje konkretną rację stanu i pozostaje jej wierny nawet wówczas, gdy państwa sprzymierzone z Imperium Brytyjskim nieco inaczej postrzegają swoją rolę w ogólnoświatowej zawierusze. Możemy prześledzić meandry polityki i mechanizmy nią rządzące, w równym stopniu odnoszące się do układów międzynarodowych, jak i wewnętrznych. Ponadto — zwłaszcza w obu księgach tomu VI — odnajdujemy wiele tematów bezpośrednio dotyczących spraw polskich.

O ile jednak w kwestiach oceny wydarzeń historycznych autor i Czytelnicy nie muszą reprezentować jednomyślnego punktu widzenia, o tyle wyjątkowo ciekawe dla nas — tu i teraz — mogą okazać się spostrzeżenia dotyczące zasad demokratycznych obowiązujących i z całą powagą respektowanych w Wielkiej Brytanii od dziesięcioleci. Jako jeden z przykładów niech posłuży fakt, że gdy — po zakończeniu wojny — koalicja rządowa rozpadła się, aczkolwiek W.S. Churchill nie dopuszczał do siebie myśli o możliwości przegrania wyborów, jednak wnioskował, aby w skład delegacji brytyjskiej na konferencję w Poczdamie (lipiec 1945) wszedł przywódca Partii Pracy (opozycyjnej względem konserwatystów, do których należał Churchill). Chodziło mu o to, by w razie klęski wyborczej jego własnego ugrupowania politycznego, Wielka Brytania nadal była reprezentowana na konferencji przez w pełni zorientowanych polityków.

Jak z każdej wielowarstwowej i wielowątkowej opowieści opartej na faktach wnikliwy czytelnik ma szansę wyniesienia wiele, nie tylko czysto poznawczych, korzyści. Warto z tej szansy skorzystać.

Winston S. Churchill: „DRUGA WOJNA ŚWIATOWA”, t. 1-6, przeł. Kazimierz Mosiewicz, NON STOP PRESS Gdańsk 1996.

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę.

Wygraj bilet do kina

„MILLENIUM” PROPONUJE:

• 9 stycznia, czwartek — „Trainspotting” (godz. 16.00, 18.00 i 20.00);

• 10 stycznia, piątek — „Świąteczna gorączka”, USA, 1996, reż. Brian Levant. W roli głównej Arnold Schwarzenegger, grający ojca, który w ostatniej chwili próbuje kupić dla syna upragnioną zabawkę. Nie przypuszcza, że Wigilia stanie się najbardziej emocjonującym dniem jego życia. Znakomita komedia dla małych i dużych. Polska wersja językowa (godz. 16.00 i 18.00) oraz „Trainspotting” (godz. 20.00);

• 11-15 stycznia, sobota-środa — „Świąteczna gorączka” (godz. 11.00, 16.00 i 18.00) oraz „Trainspotting” (godz. 20.00).

KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon

Łomżyńska historia pocztówkowa

Nakładem Urzędu Miejskiego w Łomży ukazała się trzecia publikacja z cyklu „Łomża w starej pocztówce”, złożona z reprodukcji 12 kart, wydanych podczas I wojny światowej. Ich wybór nie jest przypadkowy. Po serii wcześniejszych zestawów obecny pozwala spojrzeć na charakterystyczne miejsca miasta dokładniej, przez swoje uzupełnienie.

Jedna pocztówka to jeden fragment ulicy. Teraz możemy dowiedzieć się „co było dalej”, jak wyglądała i zmieniała się z czasem architektura Łomży. W trzecim zestawie pocztówek widać to bardzo wymownie na przykładzie Starego Rynku. Fotografujący miasto spojrzął przez obiektyw od strony ratusza. Ujęcie znakomite. Oto jeden targowy dzień. Stragany, ludzie, konie, wozy. Zwyczajne życie Łomży. Lecz autor zdjęcia zadbał też o tło: rzędy kamienic otaczających Rynek. Jest na co popatrzeć.

Mamy też plac Targowy (obecnie Niepodległości) wyjątkowo pusty. Za to architektura! Niektóre domy stoją do dzisiaj.

Opublikowane wcześniej pocztówki łomżyńskich kościołów w najnowszym zestawie uzupełniają karty prezentujące kościół Ojców Kapucynów i Katedrę.

A tu w całej okazałości budynek Kasy Przemysłowców (dzisiaj siedziba Sądów Rejonowego i Wojewódzkiego). Parkan i latarnia pozostały tylko na pocztówce...

Oto ulica Zjazd z kocimi łbami, z jedną stroną niemal nie tkniętą przez czas. Za to z trudem w Alei Śniadowskiej rozpoznamy dzisiejszą Aleję Legionów, sprawiającą na początku wieku wrażenie końca granic miasta. Podobnie jak Skowronki, wówczas podłomżyńska wieś, a obecnie część ulicy Nowogrodzkiej.

Kolejne kartki prezentują szkoły, w tym Gimnazjum Żeńskie. To jest mi szczególnie bliskie, ponieważ tutaj zdałam maturę jako uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki.

Warto też przyjrzeć się z uwagą okładce wydawnictwa, prezentującej w całej okazałości Nowy Rynek, czyli dzisiejszy plac Kościuszki. Natychmiast pojawia się pytanie: co nam zostało z tych lat?

Na szczęście, przede wszystkim stare pocztówki Łomży, dokument najwierniejszy i ludzie, którzy uczynili z nich przedmiot swoich zbiorów. Wydawnictwo, podobnie jak poprzednie, powstało dzięki kolekcjom Sylwestra Banaśkiewicza, jednocześnie redaktora serii oraz Adama Chojnowskiego, Kazimierza Szczechury i Muzeum Okręgowego w Łomży.

Miejmy nadzieję, że ta szczególnie wartościowa prezentacja historii miasta na trzeciej części „Łomży w starej pocztówce” się nie zakończy. (gab)





KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

• W Łomży w pewnym mieszkaniu nieznany sprawca zmusił Zofię S. do wypicia alkoholu, a następnie grożąc pozbawieniem życia doprowadził kobietę do bezbronności, by wyrwać jej z uszu złote kolczyki, a z szyi srebrny medalik. Straty około 350 zł.

• W Łomży z zabawy sylwestrowej wracali samochodem Ryszard R., Dorota N. oraz Ewa i Marek B. Na ul. Reymonta stanęli im na drodze Zbigniew i Piotr N., będący w towarzystwie około 10 kolegów. Najpierw wyzywali zatrzymanych, a następnie zażądali pieniędzy za przejazd. Kiedy nie zareagowali, wyciągnęli wszystkich z samochodu i usiłovali pobić. Zbigniew N. został zatrzymany i tymczasowo aresztowany.

• W Grajewie do sklepu Jana Ż. weszło 2 mężczyzn. Po sterroryzowaniu ekspedientki Renaty Dż. przez przyłożenie noża do szyi zbiegli ze spirytusem, papierosami i pieniędzmi w kwocie około 1000 zł. Jednym z napastników okazał się Jarosław K., miejscowy, który został tymczasowo aresztowany.

• W Ciechanowcu w lokalu „Belfast” podczas dyskoteki nieznani mężczyźni pobili braci Leszka i Zbigniewa J. z Drewnowa Lipskiego (gm. Boguty Pianki) oraz Adama i Zbigniewa W. ze wsi Drewno Ziemaki (gm. Boguty Pianki). Następnie związali swoje ofiary, zamknęli w piwnicy lokalu i ograbili z pieniędzy w kwocie 920 zł, dokumentów, złotego łańcuszka, a z parkingu ukradli mercedesa. Poszkodowani z obrażeniami ciała trafili do szpitala. Podczas penetracji terenu w pobliżu Ciechanowca policja odnalazła samochód i dokumenty.

WYPADKI DROGOWE

• W Bruszewie Borkowiznie (gm. Sokoły) kierujący cinquecento Ireneusz K. z Kruszewa Wypych (gm. Sokoły), podczas mijania się z jadącym z przeciwnego kierunku samochodem, potrafił znajdującego się na drodze Stanisława Z. z Rusi Nowej (gm. Wysokie Mazowieckie), który poniósł śmierć na miejscu.

• W Mieczach (gm. Rajgród) kierujący skodą Bogdan Z. z Prostek (woj. suwalskie) potrafił idącego prawym pasem jezdni Edwarda K. z Karwowa (gm. Rajgród), który poniósł śmierć na miejscu.

• W Łomży na skrzyżowaniu Al. Legionów i ul. Sikorskiego kierujący fiatem 126p Zbigniew R., miejscowy, podczas skręcania w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z fordem, którym kierował Adam W. Obrażen ciała doznała pasażerka fiata, Wiesława R.

• W Smolnikach (gm. Stawiski) kierujący fordem Bogusław J. ze Stawisk na łuku drogi wpadł w poślizg, zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku volkswagenem i fordem. Pasażerka Bogusława J., Barbara J., doznała obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Ciechanowcu z Miejskiego Ośrodka Kultury ktoś ukradł magnetowid, kasety, słodycze i papierosy. Straty 2500 zł.

• W Budach Mikołajce (gm. Piątnica) po wyjściu z domu 5 Cyganów Zygmunt K. stwierdził brak pieniędzy w kwocie 650 zł.

• W Rajgrodzie ze Szkoły Podstawowej przepadła kserokopiarka, maszyna do pisania, radiomagnetofon, 2 kalkulatory, gra telewizyjna, centralka telefoniczna, torba podróżna, artykuły spożywcze i sprzęt gospodarstwa domowego. Straty około 7380 zł.

• W Kolnie z kurnika Henryki K. zniknęły gęś, 2 kaczki i 17 kur łącznej wartości 300 zł.

• W Grajewie z ogródkowej altanki Lecha Z. ktoś ukradł 2 koce, radio, narzędzia, 10 królików, 15 kur i koguta. Straty około 540 zł.

• W Łomży na ul. Marii Skłodowskiej-Curie patrol policji zatrzymał w pościgu 13-letniego Grzegorza O. i 13-letniego Pawła W., miejscowych, którzy włamali się do kiosku Zenona S. i ukradli 10 paczek makaronu wartości 12 zł.

• W Łomży ze sklepu Barbary K. przepadła odzież wartości około 16 tysięcy złotych.

• W Łomży z mieszkania Zofii Ch. zniknął telewizor, magnetowid, aparat telefoniczny, 4 dywany i sprzęt gospodarstwa domowego łącznej wartości 2250 zł.

• W Łomży z mieszkania Zbigniewa K. ktoś ukradł pieniądze, złotą biżuterię, magnetowid, radiomagnetofon i 2 aparaty fotograficzne. Straty 8000 zł.

INNE

• W Goniądzu Sławomir U., miejscowy, podłożył ogień pod drzwiami mieszkania Leonarda K. oraz na strychu, gdzie spłonęła odzież na szkodę Apolonii B. Pożar ugaszono w porę, a sprawca został zatrzymany do wyjaśnienia.

• W Sikorach Pawłowiętach (gm. Kobylin Borzymy) podczas kontroli drogowej w nissanie kierowanym przez Piotra M. z Łodzi policjanci znaleźli 98 litrów spirytusu i 4 litry wódki łącznej wartości około 2120 zł bez znaków skarbowych akcyzy. Prokurator zastosował wobec mężczyzny poręczenie majątkowe w kwocie 2000 zł.



SPORT

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR TYGODNIKA „KONTAKTY”

Turniej, jak zwykle, rozegrany zostanie w kategorii dziewcząt i chłopców. Uproszczone zostały w tej edycji kategorie wiekowe. Zawodnicy klasyfikowani będą w grupach: kl. IV i młodsi; kl. V-VI; kl. VII i VIII.

Eliminacje szkolne powinny się odbyć przed feriami zimowymi gminne do 16 lutego, a rejonowe do 1 marca. O terminie finału poinformujemy w następnym numerze.

SZACHY

W Łomży w Klubie Seniora odbył się świąteczny turniej szachowy szachach szybkich, który zorganizował **Klub Szachowy MARATON**. Zwyciężył junior **Wojciech Walewski** przed seniorem **Jerzym Karwakiem** i juniorem **Andrzejem Składankiem**. **Jerzy Karwacki** swoją nagrodę pieniężną przekazał jako darowiznę **MARATONOWI**. Piękną książką dla zwycięzcy turnieju ufundował prezydent Łomży.

W Warszawie odbył się V Międzynarodowy Turniej Szachowy pamiątki Stanisława Gawlikowskiego z udziałem 142 zawodników. Reprezentujący Łomżę (UKS „Dziewiątka”) **Krzysztof Jakubowski** zajął 53. miejsce, a **Borys Alijew** 41. Szachiści UKS „Dziewiątka” uczestniczyli również w międzynarodowym turnieju z okazji 20-lecia OZSzach w Suwałkach. W grupie „open I” (zawodnicy powyżej drugiej kategorii sportowej) startowało 22 szachistów. Reprezentant „Dziewiątki” **Borys Alijew** zajął 2. miejsce. W grupie „open II” (poniżej II kategorii sportowej) prawdziwą rewelacją był 10-letni **Marcin Ciołek**, który pokonał 56 swoich przeciwników i zwyciężył. W grupie dzieci w wieku 10 lat i młodsi startowało 36 szachistów. **Piotr Gołaszewski** był 17, a **Artur Pruszyński** 19.

PIŁKA SIATKOWA

W Grajewie zakończyły się rozgrywki ligowe o puchar prezesa **Zamku Miejskiego TKKF**. Wygrała drużyna **Spółdzielni Mleczarskiej „MLEKPOL”** w składzie: **Marek Adamkiewicz, Krzysztof Jaślarz, Jacek Knap, Jarosław Moś, Jarosław Olszewski, Stefan Orłowski, Bogdan Wszeborowski**. Kolejne miejsca zajęły zespoły **Goniądza, Działowa, Dompolu, ZPW SA, ZSOiZ, ZOZ, PUK** i **Zespół Szkół Specjalnych**. Za najlepszego zawodnika ligi uznano **Bogdana Wszeborowskiego**, a najlepiej atakującego **Wiesława Wolwarka**.

W mistrzostwach województwa w piłce siatkowej chłopców szóstoklasistów najlepsza okazała się drużyna **Ciechanowca** (opiekun **Cezary Proniewicz**) przed zespołem **SP 1 i SP 2 w Wysokim Mazowieckiem**. Natomiast w konkurencji minisiatkówki zwyciężyła również reprezentacja **Ciechanowca** (opiekun **Jerzy Kobus**) przed zespołem **SP 1 w Klukowie i SP 1 w Wysokim Mazowieckiem**.

PIŁKA KOSZYKOWA

Zakończyły się mistrzostwa województwa w minipiłce koszykowej dziewcząt szkół podstawowych. Wygrała pierwsza drużyna **SP 3 (opiekun Piotr Skawski)**, przed drugim zespołem **SP 3 i SP 5 w Zambrowie**.

Drużyny **UKS „ŁOMŻYCZKA 10”** i **UKS „DZIEWIĄTKA”** reprezentowały Łomżę w I Ogólnopolskim Turnieju Koszykówki Chłopców o puchar burmistrza Szczytna. Zawodnicy z „Dziewiątki” w walce o 5. miejsce pokonali drużynę gospodarzy **ZEFIR Szczytno**, a koszykarze **ŁOMŻYCZKI** dopiero w finale przegrali z reprezentacją **KOLI 44 Białystok**.

BADMINTON

W Grajewie odbyły się mistrzostwa rejonu SZS dziewcząt i chłopców szkół podstawowych. Najlepsza okazała się **Magdalena Stepnowska (SP 4)** przed **Elizą Konopką (SP 1)** i **Dominiką Mścichowską (SP 4)** oraz **Artur Sypytowski (SP 4)** przed **Adamem Wysockim** i **Piotrem Górskim** (oba SP 1).

O PUCHAR BURMISTRZA

Po zakończeniu drugiej rundy eliminacyjnej Ligi Miejskiej Piłki Siatkowej o puchar burmistrza Wysokiego Mazowieckiego drużyny zajęły następujące miejsca: w grupie A – 1. **STRAŻ POŻARNA**, 2. **LO I**, 3. **LO II**, 4. **Wysokie Mazowieckie**, a w grupie B – 1. **TKKF „Perła”**, 2. **VIDKING**, 3. **ZSZ**, 4. **JW Plewiska**.

W niedzielę, 12 stycznia (godz. 11.00) w Zespole Szkół Zawodowych odbędzie się mecz o 1. miejsce pomiędzy zwycięzcami półfinałów o 3 Ligi Miejskiej drużyn, które przegrały rywalizację w półfinałach. Zwycięzcy w pierwszej trójce otrzymają puchary burmistrza, komendanta rejonowego Państwowej Straży Pożarnej i prezesa Ogniska Miejskiego **TKKF „Perła”**, a drużyny uczestniczące w rozgrywkach ligi – dyplomy. Zwycięzca uzyska prawo reprezentowania Wysokiego Mazowieckiego rejonu na szczeblu wojewódzkim.



KONTAKTY

Pomimo do słoneczn ron. Teraz p kulapi będą diagnozowa medycznej, dzy, kierują czas tego ni

Może to nie korzyst ry był w t przychodzą ma czasu d

Dotych: biurka. Naj wizyte prze tów w tym lozofem an

dnio do p mnieć tu c przez stary szulę, ciep myślenia i marksistow

być wątpli Decyzja

ścią niewy tom udowa

jednak rze Temida, jes

łatwo jest r przeciętny,

A może pełnia poc

czeństwu, ju kapitalis

bierosz, jak

Inną spr bują wdraż

towaniu pa

netami ust

maników

same pieni

ków, nie w

mięci, zma

W drodze do Italii

Pomimo siarczastych mrozów, Polska coraz bardziej upodabnia się do słonecznej Italii. Dotychczas mieliśmy włoskie lody i włoski makaron. Teraz poznamy włoski strajk lekarzy. Ma on polegać na tym, iż es- kulapi będą wzorowo przestrzegać obowiązujących przepisów oraz diagnozować i leczyć pacjentów zgodnie ze wszystkimi zasadami sztuki medycznej, poświęcając chorym odpowiednią ilość swego czasu i wiedzy, kierując ich na wszystkie stosowne badania. Wniosek, że dotychczas tego nie robili, nasuwa się sam.

Może to oczywiście oburzać, ale chyba tylko tych, którzy dotychczas nie korzystali z usług społecznej służby zdrowia. Natomiast każdy, który był w tłumie pacjentów oczekujących w rozmaitych poradniach i przychodniach państwowego leczenia wie, iż bardzo często lekarz nie ma czasu dla pacjenta.

Dotychczas władze usiłowały rozwiązać ten problem decyzjami z biurka. Najłatwiej jest bowiem osiągnąć skrócenie czasu oczekiwania na wizytę przez wydanie polecenia o przyjmowaniu większej ilości pacjentów w tym samym czasie, a więc za te same pieniądze. Nie trzeba być filozofem ani mędrcem, żeby zorientować się, iż prowadzi to bezpośrednio do pogorszenia jakości świadczonych usług. Jakże łatwo zapomnieć tu o zasadzie, głoszonej studentom medycyny na wykładach przez starych profesorów, że lekarz powinien mieć zawsze czystą koszulę, ciepłe ręce i czas dla pacjenta. Praca lekarza wymaga bowiem myślenia i nie może podlegać regułom taśmy produkcyjnej. Słuszność marksistowskiej teorii, że ilość przechodzi w jakość, tu także wydaje się być wątpliwa.

Decyzja o strajku włoskim ma więc na celu uwidocznić z całą ostrością niewydolność społecznej służby zdrowia. Pytanie: komu? Pacjentom udowodnić tego nie potrzeba, bo jaki jest koń, każdy widzi. Może jednak rzeczywistość trzeba uświadomić to władzy, która często, tak jak Temida, jest ślepa. Korzystając z klinik rządowych i osobistych koneksji łatwo jest nie dostrzegać problemów, z którymi na co dzień boryka się przeciętny, nieustosunkowany obywatel.

A może zresztą władza jest zdrowa i nie leczy się wcale? A może zapelnia poczekalnie gabinetów prywatnych, dając tym przykład społeczeństwu, jak należy zachowywać się w warunkach rozwiniętego ustroju kapitalistycznego? Bez wódki i badań OBOP-u tego problemu nie raz- bierasz, jak mawiali starożytni Grecy.

Inną sprawą jest też fakt, iż jest wielu lekarzy, którzy już od lat próbują wdrażać metodę strajku włoskiego, polegającą na sumiennym traktowaniu pacjentów. Są to właśnie ci nieszczęśnicy, przed których gabinetami ustawiają się kolejki. Można ich traktować jako nieszkodliwych maniaków i zboczeńców. Z własnej woli bowiem, pracują więcej za te same pieniądze. Dziwne, iż w kraju, w którym stawia się tyle pomników, nie wzniesiono jeszcze obelisku wdzięczności dla uczczenia pamięci, zmarłego z przepracowania, lekarza-idioty.

WIESŁAW WENDERLICH

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i pomoc
oraz uczestniczyli w ostatniej drodze
naszej ukochanej
żony, matki, teściowej, babci
ŚP. JADWIGI BOŻYŃSKIEJ
serdeczne podziękowania składa RODZINA

K-85

Łączymy się w smutku
z Rodziną

zmarłej Pani Profesor

Jadwigi Bożyńskiej

Koledzy, Współpracownicy i Młodzież
z I Liceum Ogólnokształcącego
im. Tadeusza Kościuszki w Łomży

K-40



BRZÓSKI STARE

• Poważny problem mają dzieci dojeżdżające do Szkoły Podstawowej nr 2 w Wysokiem Mazowieckiem. Szkoła jest tak przepełniona, że początek lekcji przesunięty został z godziny 8.00 na 7.30. Tymczasem autobus PKS odjeżdża ze wsi o 7.34. Dzieci spóźniają się, dostają reprimendę od nauczycieli, czasami nie mogą uczestniczyć w klasówce. Samorząd gminy twierdzi, że zorganizowanie dowozu byłoby zbyt kosztowne. PKS nie widzi możliwości zmiany godziny kursu autobusu. Rada Rodziców Szkoły ma rozpatrzyć projekt przywrócenia po feriach zimowych godziny ósmej jako pory rozpoczynania zajęć.

GRAJEWO

• Rejonowy Urząd Pracy zaczął rejestrować pierwsze osoby zwalniane przez firmę „Grapol”, którą założył przedsiębiorca francuski polskiego pochodzenia. Zakład dziewiarski zatrudniał już 90 osób i według zapowiedzi biznesmena podobny miał powstać w Kolnie. Widocznie jednak interesy nie szły jednak zbyt dobrze.

• Działacze Oddziału NSZZ „Solidarność” zapraszają związkowców, dawnych członków Komitetu Obywatelskiego, ludzi, którzy pomagali w kampaniach wyborczych do współpracy w Akcji Wyborczej „Solidarność”. AWS ma siedzibę w Zarządzie Oddziału przy ul. Strażackiej 6 p. 11 (tel. 72-27-31).

• 12 tysięcy złotych przekazał Urząd Gminy na dofinansowanie zakupu samochodu dla Komendy Rejonowej Policji. Jeden z ostatnio zakupionych polonezów także trafił do Grajewa. Kluczyki do samochodu uroczystie przekazał komendantowi rejonowemu policji Janowi Pardzie wójt gminy Ryszard Jaśkowski. W chwilę po uroczystości polonez wyruszył na swój pierwszy patrol do gminy liczącej około 50 wsi.

GRADY WONIECKO

• Niezwykle ożywczo na sytuację dotychczasowej enklawy bezrobocia wpłynęły informacje o budowie zakładu karnego. W okresie ostatnich kilku miesięcy w obiektach byłego PGR powstało 9 różnych firm produkcyjnych i usługowych.

KULESZE KOŚCIELNE

• Gmina podjęła się budowy wysypiska odpadów, spełniającego wszystkie wymogi ochrony środowiska. Na dobry początek otrzymała pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 120 tysięcy złotych.

RADZIŁÓW

• Konkurs ekologiczny dla młodzieży szkół podstawowych zorganizował Urząd Gminy. Zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Mścichach (w nagrodę otrzymała od wójta Kazimierza Gwiazdowskiego 300 zł) przed drużyną SP w Słuczu (200 zł) i SP w Kramarzowie (150 zł). Kolejne trzy zespoły Radziłowa, Rydzewa Szlacheckiego i Klimaszewnicy dostały po 100 złotych, a wszyscy zawodnicy nagrody rzeczowe.

SZEPIETOWO

• Z udziałem specjalistów m.in. ze Szkoły Głównej Handlowej i Warszawskiej Giełdy Towarowej odbyło się zorganizowane w Ośrodku Doradztwa Rolniczego seminarium poświęcone funkcjonowaniu giełd towarowych w gospodarce rynkowej. Intencję zorganizowania tego typu przedsięwzięcia zgłaszały w województwie m.in. samorząd Ciechanowca i Agencja Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej. Praktyczną stronę problemu uczestnicy poznawać będą w czasie wizyty w giełdzie warszawskiej.

ZAMBRÓW

• Wojewoda uchylił uchwałę Rady Miejskiej, w której samorząd zniósł limit ilości punktów sprzedaży alkoholu oraz istnienie „strefy ochronnej” z zakazem wózków niektórych obiektów (miejsc kultu religijnego, placówki oświatowej, kulturalnej, sportowej itp.) Właśnie te dwa punkty spowodowały stwierdzenie, że uchwała jest niezgodna z ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Samorząd Zambrowa raczej nie skorzysta z możliwości zaskarżenia decyzji wojewody w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

• W czasie rutynowego patrolu policja zambrowska zatrzymała samochód z czterema mieszkańcami województw warszawskiego i siedleckiego, którzy „kręcili się” koło parkingów przy ruchliwej trasie Warszawa – Białystok. Znalezione przy nich m.in. pistolet (straszak), liny, kominiarki, taśmy klejące. Być może mieli coś wspólnego z napadami na parkujące przy drodze TIR-y. Niestety, nie można było tego udowodnić i musieli zostać zwolnieni.

ZBÓJNA

• Gmina liczy 230 abonentów telefonicznych. Za dwa lata zostanie uruchomiona nowoczesna centrala na 744 numery.

• Zakończony został kolejny etap remontu budynku Urzędu Gminy. Prace wykonywali bezrobotni w ramach robót publicznych.

• Droga Zbójna – Ruda Osowiecka długości 2150 metrów ma już asfaltową nawierzchnię. To ostatni odcinek trasy łączącej siedzibę gminy z granicą województwa ostrołęckiego: droga utwardzona jest w całości. W ostatnich latach jej modernizację przeprowadzono na długości 7,5 kilometra.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





POWSZECHNY BANK KREDYTOWY SA W WARSZAWIE
ODDZIAŁ W ŁOMŻY

ogłasza

Konkurs z nagrodami

dla osób, które na dzień 15.03.97 będą posiadały w PBK SA O/Łomża
terminową lokatę złotową w wysokości nie mniejszej niż 1.000 zł

Do wylosowania:

- ✓ Telewizor kolorowy
- ✓ Kuchenka mikrofalowa
- ✓ Kombiwar

oraz 10 innych atrakcyjnych nagród w postaci sprzętu AGD.

Dodatkowo zostanie rozlosowanych 10 nagród niespodzianek.

Losowanie odbędzie się w dniu 05.04.1997 r. w siedzibie Oddziału

Twój Bank

Zapraszamy

Łomża, ul. Zawadzka 4, tel. 16-74-01



— Trzeba wyciąć te drzewa — wskazuje przewodniczący Rady Miejskiej w Łomży skwerek na pl. Kościuszki.

— Dlaczego? — pyta mieszkaniec Łomży.

— Były sadzone za komuny.

— Przed domem czeka na ciebie twój chłopak — mówi ojciec do córki.

— A skąd wiesz, że mój?

— Bo ma na nogach moje skarpetki.

Idzie dwóch turystów z Kolna przez pustynię. Umierają z pragnienia. Nagle jeden stuka się w głowę i krzyczy:

— Mam! Mam!

— Co masz? Coś do picia?

— Tak! Oranżadę w proszku.

ZBIÓR BZDUR

— Co zrobić, kiedy dziecko jest podobne do sąsiada?

— Zmienić mieszkanie.

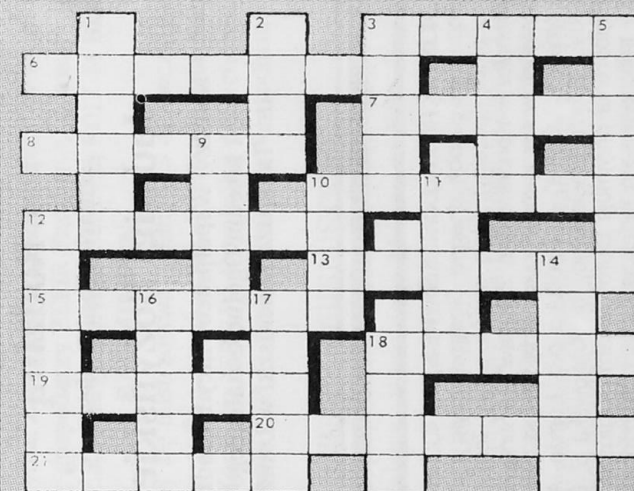
— Jaka jest najbardziej niebezpieczna choroba?

— Miłość. Kładzie do łóżka parami.

— Nie wycinaj drzew! Ty też możesz zostać partyzantem.

Dowcipy nadesłali: Tomek Z. z Łomży oraz Anna Barbara Wolek z Łomży (upominek).

Raz jeszcze dziękujemy wszystkim za dowcipy na nasz przedsięwzięty konkurs. Będziemy je systematycznie drukować (najlepiej!)



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) podłużny owoc roślin motylkowych, 6) satelita Ziemi, 7) babiniec, 8) złe przyzwyczajenie, 10) zniewaga, 12) cukier stopiony na ciągliwą, brązową masę, 13) mantyka, 15) bekka, 18) imię ukochanej Filona, 19) na niebie po burzy, 20) między żebrami a miednicą, 21) część naboju lub na rybie.

PIONOWO: 1) akt prawny wydany przez najwyższy organ władzy państwowej, 2) pogrzebacz, 3) mięso na popularny kotlet, 4) ciastko z kremem, 5) sala urządzona z przepychem, 9) achteł, ale bardziej swojsko, 10) graniczna rzeka na południu Polski, 11) witka, 12) znane dzieło K. Marksa, 14) twórca nowoczesnej teorii ewolucji, 16) chęć przystąpienia do danej akcji, 17) część wagi, 18) chłodny przysmak. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 48

Poziomo: rozwaga, przebój, zerówka, rozkaz, wata, napad, kreda, maniera, szatyn, pazur, Dakota, kopa, ranek, Marek, masa, calówka, broda, tawerna.

Pionowo: rozbój, gazeta, przekaz, kazanie, rozpad, wada, nagroda, kretyn, Mazur, ratunek, szata, papa, kozi-ca, korek, rasa, makata, mada, brona.

Nagrody wylosowali: IZABELA BOĆKOWSKA (Cietrzewki), ALINA GUZ (Nowogród), TOMASZ NITKIEWICZ (Wizna), MAŁGORZATA PRUSZYŃSKA (Wysokie Mazowieckie), KAZIMIERA SKOWROŃSKA (Łomża), MAREK SZYMAŃSKI (Olszyny), BEATA WRÓBLEWSKA (Wróble), NATALIA ZAREMBA (Grajewo), MIROSLAW ŻUK (Zambrów).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.